Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 0 gz.20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 234. — ROK XXXV.

SRODA

29. SIERPNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Atmosfera historycznego dnia.

Tekst zawartego przez Anglję i Francję porozumienia w sprawie zbrojeń morskich nie został dotąd ogłoszony. Tajemnica tego układu, stanowiącego podobno nową entente cordiale, podziałała niepomyślnie na nastroje polityczne w tych państwach, które do niego nie zostały dopuszczone. Świat powojenny tak się już przyzwyczaił do jawnych i jawnie negocjowanych traktatów, że do każdego układu poufnego odnosi się podejrzliwie. Układ francusko-brytyjski wywołał podejrzenie w trzech głównie stolicach: w Berlinie, Rzymie i Washingtonie, największe w tej ostatniej. Tajemnica i podejrzenia nie wytwarzają atmosfery, sprzyjającej pokojowi: Wiedział o tem dobrze Wilson i dlatego za podstawę nowego porządku postawił jawność układów międzynarodowych i jawność posiedzeń Ligi Narodów. Obecnie pp. Chamberlain i Briand zrobili od tej zasady wyjątek, — nie ogłosili narazie tekstu układu — i oto cały nastrój „historycznego dnia", 27-go sierpnia został zamącony sensacyjnemi i podejrzliwemi pogłoskami. Między 15 dyplomatami, podpisującymi dziś w sali zegarowej francuskiego Ministerstwa Spr. Zagr. Pakt Kelloga nie ma już tego wzajemnego zaufania, które wprowadza w życie — papierowe stypulacje. Sprawiła to tajność jednego układu.

Różnica poglądów francuskich i angielskich na zbrojenia morskie polegała na tem, że rząd francuski był przeciwnym oznaczeniu w układzie międzynarodowym tonażu dla każdego poszczególnego rodzaju okrętów a godził się tylko na oznaczenie maksymalnego tonażu dla wszystkich rodzajów statków (poza okrętami linjowemi, których tonaż został ustalony już w r. 1922 w układzie waszyngtońskim). Francji chodziło bowiem o swobodę w budowie małych statków, zwłaszcza łodzi podwodnych, niezbędnych jej dla obrony wybrzeża i połączeń z kolonjalnem imperjum w Afryce. Naodwrót, W. Brytanja pragnęła ściśle oznaczyć w układzie międzynarodowym, ile tonażu mogą zawierać łodzie podw., ile torpedowce, małe krążowniki i wielkie krążowniki każdego państwa. W. Brytanja pragnie zwłaszcza ograniczyć ilość łodzi podwodnych, gdyż są one tanim ... skutecznym środkiem obronnym państw słabszych.

Jak wygląda kompromis między temi stanowiskami, nie wiadomo. To zdaje się być jednak pewnem, że układ idzie bardzo daleko. Kroki Francji i Anglji w Sofji oraz przywrócenie jednego frontu obu państw wobec Niemiec świadczą, że podstawą układu morskiego jest porozumienie polityczne, a to byłoby wydarzeniem naprawdę doniosłem. Trudno nawet przewidzieć następstwa takiego jednego frontu; dałyby się one uczuć w Berlinie i Warszawie, w Moskwie i na Bałkanach. Utraciliby grunt wszyscy, którzy budują plany na oczekiwaniu rychłych zmian w Europie, a więc Niemcy i Litwa, Węgry i Rosja. „New York World" opublikował rzekomy list Chamberlaina do Brianda, z którego wynikało, że nowa entente przybierze charakter najściślejszej współpracy Francji i Anglji. Wszystkie dyspozycje angielskiej i francuskiej floty miałyby być wydawane przez obie admiralicje. Program współpracy na oceanie Atlantyckim i Spokojnym ułożony przez obie floty ,ma być przeprowadzony w praktyce. Obie floty mają wspólne zadanie strzeżenia wód morskich, wybrzeży oceanicznych oraz dróg morskich z Chin aż do morza Czerwonego. Według szczegółowego podziału, zachodnia połowa morza Śródziemnego jest pod kontrolą floty francuskiej, wschodnia natomiast pod kontrolą floty angielskiej, przyczem Gibraltar podlega specjalnie Anglji, Syrja natomiast Francji. Chamberlain i Briand zgodzili się, aby rozkazy dowództwa flot obu państw były uzgodnione.

Porozumienie obejmowałoby również — według owego listu — współdziałanie lotnictwa. Gdyby na Bałtyku, Wschodzie europejskim lub na Dalekim Wschodzie zaszedł jakikolwiek fakt, któryby zagrażał pokojowi światowemu, wtedy rządy angielski i francuski odbędą natychmiast konferencję, na której ustanowiona będzie wspólna akcja uprzedzająca ewentualny atak trzeciego mocarstwa. Głównym celem angielsko-francuskiej konwencji jest podtrzymywanie Ligi Narodów i jej zasad, t. j. zasady sądownictwa rozjemczego i arbitrażu.

List ten spotkał się z dementi angielskiego „Foreign Office", ale znajduje on wiarę u tych, którzy przez taką ententę byliby dotknięci. Stany Zjedn. musiałyby się liczyć ze wzmocnieniem floty brytyjskiej na Pacyfiku, Włochy byłyby wobec kooperacji francusko-angielskie bezsilne na morzu Śródziemnem, a Niemcy nie mogłyby już wygrywać Londynu przeciw Paryżowi dla wymuszenia pewnych ustępstw, np. wcześniejszego opróżnienia Nadrenji. W tych więc trzech państwach porozumienie między Francją i Anglją wywołało wielkie zaniepokojenie. Nie bardzo się tam wierzy w urzędowe zaprzeczenie.

Mimo więc oficjalnych serdeczności była dziś na Quai d'Orsay atmosfera chłodna. Slawiło się Pakt Kelloga, ale myślało się więcej o tamtym traktacie. **ax.**

Rzekomy list Chamberlaina.

Warszawa 27.8. (Tel. wł.). Dzienniki londyńskie umieszczają w poniedziałkowych numerach na naczelnem miejscu oświadczenie Foreign Office, które stwierdza, że **opublikowanie przez prasę amerykańską wiadomości o rzekomym liście Chamberlaina do Brianda w sprawie porozumienia angielsko-francuskiego co do współpracy na lądzie, morzu i w powietrzu są całkowicie bezpodstawne.**

—o:o—

ANGLICY ODBIORĄ ŁÓDŹ „L. 55".

Londyn. (PAT). Admiralicja angielska poczyniła przygotowania do przejęcia od władz sowieckich na morzu Bałtyckiem łodzi podwodnej „L. 55" i ciał żołnierzy oraz oficerów załogi tej łodzi. Przejęcia dokona krążownik „Champion". Władze sowieckie wydadzą łódź bezpośrednio angielskiemu parowcowi transportowemu „Truro", który w tym celu przybędzie do Kronstadu, a następnie spotka się z „Championem" na pełnym Bałtyku.

Warszawa. (AW). Sowieckie przedstawicielstwo w Warszawie czyni coraz to większe trudności przy wydawaniu obywatelom Polskim wiz wjazdowych do Z. S. S. R. Wizy wjazdowe do Sowietów udzielane są tylko odwiedzającym najbliższych krewnych tam zamieszkałych.

Przesadne zachwyty prasy francuskiej.

Paryż. 27 8. (PAT.) Prasa sławi jednomyślnie historyczne znaczenie paktu, podkreślając, że manifestacje sympatji dla **Stresemanna** w chwili jego przyjazdu do Paryża są dowodem nadziei, jakie ludność francuska pokłada w przybyciu ministra niemieckiego. „Le Journal" zauważa, że przedstawiciel ludu będącego przez szereg generacji **symbolem napastniczego militaryzmu,** będzie pierwszym, który potępi siłę brutalną. „L-Oeuvre" oświadcza, że obecność Stresemanna w Paryżu jest już gwarancją(!) na przyszłość. „La Volonte" podkreśla przyjazd Stresemanna jako fakt o znaczeniu **historycznem.** „Petit Journal" wyraża życzenie, aby przyjazd Stresemanna był początkiem nowej ery(!). „Figaro" pisze: Uzbrójmy się w dobrą wolę, aby niebo udzieliło nam swej pomocy. Zdaniem „Gaulois" pakt będzie wówczas skuteczny, jeżeli ułatwi zawieranie układów likwidujących wielki bilans wojny. „Ere Nouvelle" pisze, że zebranie paryskie jest pierwszem posiedzeniem Stanów Zjednoczonych Europy z Stanami Zjednoczonemi Ameryki. „Excelsior" zaznacza, że **Francja nie może wyrzekać się gwarancji, dopóki nie będzie miała pewności, że długi zostaną uregulowane.**

Stresemann w Paryżu.

PRZYBYŁ WITANY OKLASKAMI I GWIZDAMI.

Berlin. 27 8. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Paryża: Minister Stresemann przybył tu w towarzystwie ambasadora niemieckiego von **Hoescha.** Na powitanie ministra zjawili się na dworcu w imieniu rządu francuskiego szef protektora de **Fouquieres,** prefekt policji paryskiej, dziennikarze francuscy, zagraniczni i liczna publiczność. **Publiczność powitała ministra oklaskami i okrzykami.** Kilku osobników usiłowało urządzić **kontrdemonstrację** gwizdaniem, które jednak zostało **przygłuszone oklaskami rzeszy publiczności.**

Nabożeństwa na intencję paktu.

Londyn 27/8. (PAT) W dniu wczorajszym we wszystkich kościołach w Anglji odbywały się nabożeństwa na intencję paktu przeciwwojennego.

Paryż 27/8. (PAT) Na nabożeństwie dziękczynnem, które w kościele zamkowym w Balmorel odprawił dziekan miejscowy ks. Charles Warr, obecny był **król Jerzy** z liczną świtą. Dziekan wygłosił w obecności króla kazanie, w którem określił pakt **jako największą moralną i duchową zdobycz współczesnej ludzkości.** Takie same nabożeństwa odprawione będą dziś we wszystkich kościołach chrześcijańskich w Anglji i dominjach zamorskich.

Streseman o pakcie Kelloga.

Warszawa 27.8. (tel. wł.). Stresemann nie przyjął po przyjeździe do Paryża przedstawicieli prasy, natomiast ogłosił deklarację, w której wyraża wiarę w pakt, stanowiący podstawę dla nowej konsolidacji pokojowej. Czynniki dobrej woli wszystkich narodów stworzyły nowy świat, w którym **straszna plaga wojny przestanie istnieć.** Dalej zaznacza minister Stresemann, że **wszystkie hamulce rozwoju francusko-niemieckich stosunków mogą i powinny być usunięte. W odpowiedzi na to zaznaczają koła francuskie, że w tym kierunku tylko Francja czyni ustępstwa.** Pozatem Stresemann oświadczył, że **podróż jego do Paryża będzie miała ważne znaczenie dla rozwoju niemiecko-amerykańskich stosunków.**

(Dalsze wiadomości na stronie 7mej.)

Kellog pojedzie do Irlandji.

Londyn (PAT). W Dublinie czynione są przygotowania do przyjęcia amerykańskiego sekretarza stanu p. Kelloga, który przybyć ma do Kingstown we czwartek b. tygodnia na krążowniku amerykańskim „Detroit".

Ustawiona na molo baterja artylerji odda salwę honorową na powitanie dostojnego gościa. P. Kellog przejdzie następnie przed frontem kompanji honorowej wojsk wolnego państwa Irlandzkiego. Tego samego dnia wieczorem wydany zostanie na cześć p. Kelloga bankiet urzędowy. Następnego dnia odbędzie się szereg przyjęć w Dublinie, w których p. Kellog weźmie udział.

ZNOWU PLOTKI O MIN. PIŁSUDSKIM.

Ryga. Łotewska Ajencja Telegraficzna, donosi na podstawie wiadomości z Wiednia, jakoby w najbliższym czasie odbyć się miała w Sinai polsko-rumuńska konferencja wojskowa, w której ma wziąć udział Marszałek Piłsudski.

O czem piszą inni?

Narzekanie lewicowych „obrońców demokracji“.

Również „Rzeczpospolita“ wytyka socjalistom niekonsekwencję w traktowaniu rządu i Sejmu. „Obrońcy demokracji“ podkopywali dawniej podstawowe zasady praworządności. Np. p. marszałek Daszyński dziś

„broni powagi Sejmu, karząc dotkliwie niesfornych posłów. W pierwszym Sejmie najwięcej burd i obstrukcji wytwarzał klub P. P. S. pod prezesurą p. Daszyńskiego.

Niedawno prasa socjalistyczna użalała się, że pod rządami ministra Moraczewskiego, zastępującego premjera, skonfiskowano wydawnictwo socjalistyczne za obrazę władzy. A proszę przejrzeć stenogramy sejmowe mów posła Moraczewskiego, jego artykuły w „Robotniku“ nawet w z r. 1926, a zatem nie tak dawno jeszcze, a zobaczycie państwo, jak p. Moraczewski traktował podówczas władzę. Tylko wtedy p. Moraczewski był jeszcze posłem, nie ministrem“.

Obecnie „obrońcy“ demokracji z wielkim niepokojem patrzą w przyszłość. Nie wiedzą, jaki obrót weźmie akcja, którą w maju 1926 r., wydatnie poparli. P. Stpiczyński uspokaja ich w „Głosie Prawdy“, odpowiadając na skargi p. Thugutta:

„Cóż za niezdrowa przesada!

Jeżeli mamy wziąć na stół sprawę ustroju — słuchamy, słuchamy pilnie rad Wyzwolenia. Radzimy nad ojczyzny naszej życia potrzebami, radzimy sumiennie. Nikt, kto rzetelny, nie będzie pominięty, i dla nikogo, kto nie jest przestępcą, nie szykuje się tu więzień. I żadne nie zostały spalone mosty dla współpracy i w niczyjej z naszych piersi nie tli się ognik nienawiści do instytucji Sejmu“.

P. Stpiczyński wypomina p. Thuguttowi i jego kolegom bierność i uległość wobec endecji i doradza mu by się głośno nie odzywał.

„Kto grzeszył wiele — niechaj pokutuje, zawodzi, ale w odosobnieniu.

Gdyby p. Stpiczyński sam trzymał się tej zasady to już chyba dawno musiałby złamać pióro.

O uczczeniu 10-lecia niepodległej Polski

„Słowo Pomorskie“ wyraża przekonanie, że

„Wielkie święto 10-lecia niepodległej Polski byłoby uroczystością zgrzytliwą, zaściankową i nierycerską, gdyby społeczeństwu narzucono jako przedmiot czci i hołdów, takich ludzi i takie prace, które albo w żadnym, albo tylko w luźnym stoją związku z narodzinami odbudowanego państwa“.

Ktoby z tego święta chciał zrobić jakąś krzykliwą uroczystość „majową“, ten — kończy „Słowo Pomorskie“ — złożyłby dowód moralnej niedojrzałości lub nieznajomości prawdy historycznej.

O kościoły katolickie na kresach.

„Polak-Katolik“ poruszył sprawę zatargów między katolikami a prawosławnymi o kościoły i kaplice odebrane ongiś katolikom przez rząd carski. Zdawało się, pisze „Polak-Katolik“, ze władze polskie same wynagrodzą krzywdy wyrządzone katolikom i zwrócą im przynajmniej część skonfiskowanych i zrabowanych świątyń. Niestety, tak się dotychczas nie stało.

„Co smutniejsze — nietylko nie oddano kościołów ludności katolickiej, ale nawet odebrano i... opieczętowano te kościoły, które katolicy w pierwszych miesiącach powstania Polski Niepodległej sami objęli w posiadanie bez żadnego sprzeciwu i oporu ze strony ludności prawosławnej lub duchowieństwa schyzmatyckiego“.

Cerkwi jest nadmiar, kościołów katolickich brak

„W niewielkich mieścinach i w większych wioskach kresowych panoszą się 2 lub 3 cerkwie prawosławne, najczęściej świecące pustkami, a świątyni katolickiej nie widać ani jednej“.

Skutkiem tego coraz częściej zdarzają się krwawe walki o świątynie. Władze, kończy „Polak-Katolik“, powinny położyć kres tym walkom zwracając ludności katolickiej jej prawowitą własność zrabowaną przez zaborców.

P. Purickis o rozwoju Litwy.

Jedno z pism warszawskich umieściło wywiad z drem Purickisem, prezesem Syndykatu dziennikarzy litewskich. P. Purickis przybył do Polski celem nawiązania stosunków z prasą polską. Na Litwie jego zdaniem i prasa i literatura dobrze się rozwija. Teatr w Kownie stoi na wysokim poziomie, wystaw malarskich było w roku ubiegłym około 15

Pod względem gospodarczym Litwa rozwija się normalnie. Udoskonala rolnictwo, przemysł ma jednak słaby. Utrzymanie jest na Litwie tańsze niż w Polsce, urodzaj będzie niezły.

Jednem słowem wedug p. Purickisa powodzi się Litwie doskonale.

VIII. Kongres Pax Romana w Anglji.

Polacy usuwają się od współpracy.

II. Trzecia dziedzina, którą traktowano, interesuje szerokie sfery: to dziedzina moralna. I tu także nurt pogańskiego życia zniósł mosty. Moralność, opartą na zasadach, zastąpiono zmiennym w biegu czasu konwenansem, tem „co wypada“. Zbrodnie nawet uchodzą płazem, jeśli są zgodne z dobrym tonem. Co więcej nowem bożyszczem **w dziedzinie moralnej** (sic!) **stał się, szczególnie w Anglji, sport.** Champion jest powagą moralną, którą naśladują wszyscy. Co służy sportowi, jest moralne. Kierownicy drużyn władają niepodzielnie duszami „poddanych“. Tu nawet nie może interwenjować powaga państwa, która jednak w innych wypadkach też stała się probierzem etycznym. Co służy państwu, jest moralne. To hasło zaciążyło wydłocznie na polityce imperjum. W pojmowaniu własności oddalił się również świat od nauki Kościoła, który uczy, że własność nie jest wartością absolutną, że droga zdobycia własności, podział dóbr i używanie majątku nie jest moralnie obojętne. **Brak odpowiedzialności moralnej klas posiadających grozi pokojowi społecznemu.** Jest wreszcie zagadnienie życia i śmierci społeczeństw dzisiejszych — oto etyka seksualna. Rozerwalność małżeństwa i ograniczanie potomstwa — dwie klęski świata niekatolickiego dają się jeno uleczyć przez uznanie nakazów Kościoła. Ale świat współczesny nie uznaje w zasadzie żadnych autorytetów. Trzeba więc wykazywać, że moralność katolicka jest zbawienną dla życia narodów i odprowadzać ludzi od pseudo-autorytetów, konwenansu i mody do prawdziwej powagi nauki kościelnej.

W dyskusji przedstawiciele wszystkich reprezentowanych narodów dali krótkie sprawozdanie ze stanu rzeczy w poszczególnych krajach. W ten sposób, bogaci doświadczeniem innych, delegaci, wróciwszy do siebie, będą mogli rozwinąć owocną akcję apostolską.

Pax Romana przez kongres ostatni posunęła się w ideologji o krok jeden: obok zbliżenia międzynarodowego na gruncie katolickim, wyciągnęła ręce do ludzi, stojących poza Kościołem.

Wyrazem tego samego nastawienia był odczyt panny **Christicz** (Chorwatki), **na temat zjednoczenia Kościołów.** Odczyt ten zobrazował wysiłki podjęte w różnych krajach dla spraw Unji. Bardzo ciekawa dyskusja uwydatniła rolę Słowian w pozyskaniu naszych oddzielonych braci. Przewodniczący zakończył zebranie życzeniem, aby **Słowianie katolicy byli tym mostem, który połączy prawosławie z Rzymem.** Zbliżenie to będzie również jednem z zadań Pax Romana.

Mało jednak znaczą rozważania: idee bez pracy konkretnej. Dr. Beck z Monachjum przedstawił konkretny projekt, aby wydano Vade mecum studenta katolika, któreby umożliwiło każdemu akademikowi katolikowi znaleźć w obcym kraju ułatwienie studjów, zniżki, mieszkanie i zetknięcie się z ludźmi tejże co on ideologji. Jedna taka podróż znaczy więcej niż 10 książek pacyfistycznych.

Zdawałoby się, że tak bogate w myśl obrady powinny dać znakomite rezultaty w rezolucjach. Jednak praca w Pax Romana jest jeszcze bardzo trudna. Wiele w niej wpływów ubocznych. Projekt polskiej delegacji, dotyczący wymiany studentów, organizowania kongresów regjonalnych i t. d. nie został zrealizowany. Przyjęto natomiast zmianę statutową, nadającą **prawo głosu poszczególnym organizacjom, nie zaś jak dotąd poszczególnym krajom.** Rezolucja to niebezpieczna dla ducha Pax Romana, mogąca wprowadzić tarcia. (Np. Czechosłowacja ma 4 organizacje wchodzące do P. R.: czeską, słowacką, niemiecką i węgierską). Z tych względów i z powodu tego, **że Polsce nie zapewniono wpływów w Komitecie Wykonawczym P. R.** i to w momencie skomplikowania tej organizacji — **delegacja polska złożyła oświadczenie, że wstrzymuje się od współpracy ze stowarzyszeniem, zostawiając dalsze kroki decyzji swych władz naczelnych (Rady Naczelnej Odrodzenia).**

Polskę na kongresie reprezentowali: ks. Knebłowski KAP. (Warszawa), ks. dr. Marchewka (Sosnowiec), jako przedstawiciele prasy i senjoratu Odrodzenia; pp.: B. Witwicki — prezes delegacji — Warszawa, W. Milecki (Warszawa), J. Szeptycki (Lwów) — delegaci oficjalni. Pozatem pp.: J. Pawski (Bielany), T. Federowicz (Lwów i J. Siwecki (Warszawa). Od organizatorów kongresu Polacy doznali miłego przyjęcia. Należy to w dużej mierze przypisać zeszłorocznemu zjazdowi P. R. w Polsce, który zostawił u wszystkich uczestników niezatarte wspomnienie. W rozmowach prywatnych dowiedziałem się, że **szczególnie Kraków zrobił wrażenie potężne.** Do głębi też wzruszyła cudzoziemców mocna wiara narodu, której wyraz widzieli wszędzie, nawet w kopalniach, a nadewszystko w Częstochowie. „Chcecie zobaczyć wiarę — pisali w gazetach angielskich — jedźcie na Jasną Górę w dzień Marji“. Zrodzony sentyment nie zagasł. I tak np. w Manchester powstał „klub przyjaciół Polski“. Wogóle, jeżeli gdzie mamy w Wielkiej Brytanji szukać bezinteresownej dla nas życzliwości — to w sferach katolickich.

W czasie kongresu P. R. w Cambridge, Oxford i Londynie zauważyłem, że **Polska cieszy się dużem uznaniem u Słowian** (Czechów, Słowaków, Chorwatów etc.). To usposobienie sprzyja kulturalnemu promieniowaniu Polski wśród jej rasowych braci i przyczynić się może do wzmocnienia Słowiańszczyzny. Uczmy się działać od innych. I tak Hiszpanja, korzystając z wystawy narodowej w Barcelonie, postarała się o to, że kongres najbliższy P. R. w tem mieście się odbędzie. Hiszpanja uczyniła to dla przyciągnięcia do P. R. Ameryki łacińskiej i do zgrupowania jej koło siebie. Takim samym ośrodkiem w Słowiańszczyźnie powinna być Polska.

Jerzy Siwecki.

Prezydent Rzplitej o pracy spółdzielczej i politycznej

Mowa przy stole dożynkowym w Spale. — Co rząd robi dla rolnictwa? — Trzeba jeszcze trochu poczekać. — Spółdzielcy w samorządach.

Dożynki w Spale zakończyły się biesiadą, do której zasiadło około 500 osób przy stołach ustawionych przed pałacem. Do biesiadników wygłosił p. Prezydent Rzplitej przemówienie, którego część podaliśmy we wczorajszym numerze. Mowa obracała się głównie około tematu: **co rząd robi dla rolnictwa**, a więc: „coraz więcej pracuje nad realizacją naprawy naszego ustroju rolnego i nad przystosowaniem go do nowoczesnych wymogów. Krząta się dalej około sprawy budowy dróg, oraz przyczynia się do rozbudowy organizacyj samorządów. Pomoc ta **jest jeszcze bardzo niedostateczna, ale trochu jeszcze cierpliwości**, a będzie ona bardzo znaczna i wydajna... **Trzeba jeszcze trochu czasu**, aby mogło się gruntować państwo dobrze i pięknie zorganizować, **w któremby panowała najwyższa praworządność...** Coraz szybciej rozwijać się będzie **działalność rozbudowanych samorządów...** Poza tą działalnością rządu i samorządów uwijają się wśród was **liczne i coraz liczniejsze jednostki** z własnej inicjatywy, pomagając wam w pracy. Zakładają oni organizacje rolnicze, szkoły zawodowe, uczą umiejętnie uprawiać i nawozić glebę i zakładają spółdzielnie różnych typów. W przyszłości **ludzie ci będą mieli zapewnione wchłonięcie w organizacje samorządowe, wojewódzkie,** powiatowe i gminne... Rząd będzie popierał nietylko rozwój samorządów, ale i prace tych ludzi i stworzone przez nich organizacje“...

O politycznej pracy na wsi mówił p. Prezydent następująco: „Przychodzą do was inni ludzie **także z własnej inicjatywy, ludzie nierealni, fantaści, którzy lekceważą pracę twórczą, stopniową, żmudną. Zdaje się im, że odrazu można zaprowadzić raj na ziemi i dobijają się tylko do tej władzy, którąby im pozwoliła to uczynić.** Nie uświadamiają oni sobie, że **prowadząc przez całe życie jedną pracę polityczną**, dążącą do opanowania władzy, są tylko **fantastami, nierealnymi działaczami, nie umiejącymi nic produkcyjnie wytworzyć i zorganizować.** Nie zdają sobie z tego sprawy, że z chwilą uzyskania przez nich tej władzy, kraj byłby narażony na **szaleńcze eksperymenty i reformy** ludzi nie mających najmniejszego pojęcia o praktycznym rozwoju życia... Chcąc zwiększyć szeregi swych wyznawców, ludzie ci szerzą tymczasem szkodliwe rozdźwięki i rozgoryczenie. Oczerniają działalność najbardziej nawet twórczą wszystkich tych, którzy nie znajdują się w ich szeregach. Ci działacze nietylko nic realnego nie budują, ale przeciwnie, przeszkadzają prawdziwej państwowej pracy innych, szerząc zamęt i rozgoryczenie“.

Przemówienie swe zakończył p. Prezydent okrzykiem „Niech żyje nasz lud rolniczy, Niech żyje Rzplita i jej wielki wskrzesiciel i budowniczy marszałek Piłsudski“.

Wieczorem zapłonęły w lasach spalskich ogniska, przy których ludzie gotowali posiłek, suszyli ubrania (popołudniowy deszcz zmoczył wszystkich do ostatniej nitki), przyglądali się tańcom. Dla uczestników „dożynek“ urządzono szereg zabaw, m. in. przedstawienie „Wesela na Kurpiach“. Z pośród obecnych na uroczystościach dziennikarzy zagranicznych, przyjął p. Prezydent na specjalnej audjencji p. Purickisa prezesa syndykatu dziennikarzy litewskich, p. Johna Steela z „Chicago Tribune“ i Wilhelma Baua dziennikarza niemieckiego.

Zatarg polityczny na boisku footbalowem.

Gdy footbaliści włoscy, z odznakami faszystowskiemi na piersiach, zjawili się przed 10 dniami w stadionie paryskim, powitały ich z trybun groźby i wrogie okrzyki. Była to demonstracja antyfaszystowska emigrantów włoskich i komunistów. Włosi mecz footballowy z Węgrami wygrali (w stosunku 1:0), utrzymując w ten sposób tytuł mistrza europejskiego w piłce nożnej. Przy ich wyjściu z boiska demonstracje zamieniły się w bójkę, ponieważ przeciw antyfaszystom wystąpili czynnie i footbaliści i ich zwolennicy z trybun. Boksujących się studentów rozdzieliła dopiero policja, która przytem nabiła guzów, obu stronom.

Zajście to nie świadczyło dobrze o komitecie organizacyjnym zawodów, który przez swój brak przezorności naraził zaproszonych gości na pobicie, a siebie, jako gospodarza na kompromitację. Ale ostatecznie był to incydent drobny. Tymczasem faszyści rzymscy zrobili z niego wielką aferę. Sekretarz główny faszyzmu, Turati odwołał na znak protestu delegację włoskich studentów, biorącą udział w obradującym właśnie w Paryżu zjeździe Confederation Internationale des Etudiants, choć zjazd ten nie miał organizacyjnie nic wspólnego z popisami sportowymi, — ponadto zaś faszyści rzymscy urządzili powracającym footbalistom triumfalne przyjęcie, które stało się demonstracją antyfrancuską. P. Turati w mowie wygłoszonej na Piazza Colonna zarzucił Francji „podeptanie obowiązków gościnności“, gratulował footbalistom, że nabili przeciwników w Paryżu, i wyraził nadzieję, że **„wreszcie przyjdzie wojna między cywilizacją faszystowską a inną“.** W wojnie tej „los przyzna zwycięstwo **narodom młodym, a klęskę ludom starym i znużonym“.** Ten ostatni frazes w ustach osobistości oficjalnej, jakim jest kierownik partji rządzącej państwem, był tak niezwykłym, że cenzura włoska skreśliła go w prasie.

Prasa francuska odnosiła się do manifestacji włoskich spokojnie, tylko jedno z pism radykalnych nazwało „młodymi niewolnikami“ studentów włoskich, opuszczających Kongres międzynarodowy na rozkaz p. Turatiego. Jednak incydent jest naprawdę niepokojącym, bo odkrywa nowe możliwości zadrażnień i nawet zatargów międzynarodowych. Do czego dojdzie, jeśli takie incydenty jak ten, który zaszedł w Paryżu, będą wywoływać tak ostrą reakcję, jak ta, która zaszła w Rzymie? O demonstracje przeciw faszystom nie trudno, gdyż partje radykalne w Europie nienawidzą faszyzmu. W takich warunkach każdy kongres z udziałem faszystów włoskich może narazić dane państwo na nieprzyjemności. Trzeba będzie chyba obce delegacje obstawiać policją...

Z Choczni.

Zakończenie prac przy zawieszaniu dzwonów. Nowy pomysł p. posła Putka. — Budowa domu dla Katol. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Choczni.

W ostatnich dniach zakończono prace przy zawieszaniu największego dzwonu, ufundowanego przez emigrantów choczeńskich w Ameryce, rozsławionego przez świętokradcze zapędy choczeńskiego wójta Dr Putka po całej Polsce. Dla tych to „zasług“ choczeński trybun ludu ugina się dzisiaj pod interdyktem, którego z niego „nawet“ Sejm nietyle, że nie chciał, ile nie potrafił zdjąć. Dziś wszystkie trzy dzwony głoszą we wspaniałym akordzie radosne hymny zwycięskiej, dobrej idei sumienia.

Widocznie głos dzwonów razi p. Putka, bo niedawno wpłynęło do kancelarji parafjalnej w Choczni pismo urzędu gminnego, w którem ten leader spraw policyjno-budowlanych poleca **szczelne zamykanie (!) okien wieży z dzwonami,** gdyż „w niezamkniętej wieży gnieżdżą się wrony, sroki (?!) i inne skrzydlate wrogi, których widocznie urząd gminny nie może zmusić do respektowania ustawy o lokatorach i sublokatorach. Cały jeszcze szereg innych powodów, opierających się na tak trwałych podstawach, jak poprzedni, ma udowodnić konieczność zamiany wieży w kasę wertheimowską. W związku z tem wypada się teraz zapytać choczeńskiego wójta, dlaczego kilka lat temu, porywając się w nieobecność proboszcza do restauracji kościoła, **nie pomyślał o tem, by wieżę można było, w myśl wspomnianych wyżej przepisów zamykać „hermetycznie?“** Czy uważa, że kupione przez niego szyby w oknach wieży, których grubość przypomina żelatynę, wytrzymają siłę głosu trzech ogromnych dzwonów? Czy wreszcie można bić w dzwony przy zamkniętej wieży, bez narażenia jej na niebezpieczeństwo silnego zarysowania, a wreszcie runięcia Przy którym to kościele widział p. Putek wieżę, lub dzwonicę uszczelnioną, jak wiatrak? Czy wreszcie p. poseł Putek wygłosił kiedykolwiek przemówienie

do swych kolegów sejmowych, lub klubowych, zamykając się w wymateracowanej budce telefonicznej?

Doprowadziwszy sprawę dzwonów do skutku choczeński komitet z Ks. J. Kmiecikiem na czele wziął sobie za cel wybudowanie **Domu dla Katol. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Choczni.** Istnieje wprawdzie tutaj Dom Ludowy, ale dzierżący zazdrośnie jego zarząd p. Putek zamknął na zawsze jego drzwi przed Stowarzyszeniem, udzielając zato jego sali przedstawieniowej różnym komedjantom, „Dr. Faustowi“ z teatrem marjonetek, protegując szynk, który rozparł się w kilku ubikacjach Domu Ludowego, rozpalając już zbyt gorące temperamenty widzów i przygodnych „artystów“. Katol. Stowarzyszeniu w Choczni brak więc odpowiedniego dla jego działalności i rozwoju pomieszczenia. Mając to na względzie, choczeński komitet złożony z Ks. Kmiecika, Dyr. Jondków z synami, pp. Niezabitowskiego, Turały, Kaczmarczykównej, Talagów, Bursztyńskich, Woźniakowej, Bąkowej i w. in. wytężył wszystkie siły, by Dom Stowarzyszenia stanął w Choczni jaknajrychlej. Ostatnio urządził na uroczej polanie plebańskiego lasu w Choczni festyn, z którego piękny dochód zapoczątkował fundusze budowy. Obecnie w przygotowaniu jest odezwa do wszystkich warstw społeczeństwa, w której Patronat Stowarzyszenia, mając poparcie Księcia Metropolity, **apeluje do tych,** którym dobro młodzieży wiejskiej leży na sercu, **by spieszyli z pomocą przy zbożnem dziele,** by przez to przyczynili się do nowej klęski putkowców, którzy Chocznię uważają zawsze za niezdobytą twierdzę Wyzwolenia, mimo że tutaj grunt usuwa się im coraz więcej z pod nóg.

R. Nier.

Z Pawlikowic.

Odsłonięcie tablicy ku czci Ks. Markiewicza.

Zakład Wychowawczy w Pawlikowicach pod Krakowem obchodził w dniu 25 i 26 b. m. uroczyste otwarcie tablicy pamiątkowej, którą byli wychowankowie i współpracownicy Zakładów Ks. Br. Markiewicza, ufundowali **na pamiątkę dwudziestopięcioletniego istnienia tegoż Zakładu.** Poświęcenia pamiątkowej tablicy dokonał Ks. dziekan Stanisław **Hałatek.** W uroczystości tej wzięło udział kilkaset osób, wśród których znajdowali się oprócz wychowanków Zakładów Ks. Ant. Sobczak, Jenerał Towarz. „Powściągliwość i Praca“ z Miejsca Piastowego, Ks. Janicki, Prowincjał OO. Reformatów, Jan Kwiatkowski, poseł do Sejmu, p. Gawełek zastępca starosty, p. Gaczoł, zastępca burmistrza m. Wieliczki, str. radca Magtu p. Banaś, p. Szybalski, p. Sypowski, p. Stroka, ludność z sąsiednich wiosek oraz byli wychowankowie i współpracownicy Zakładów Ks. Markiewicza z całej Polski. Uroczystości towarzyszyła muzyka zakładowa oraz tamtejszy chór. Liczne przemówienia otworzyły bardzo zajmującą historję tego Zakładu i wykazały szybki jego rozwój. Z okazji tej uroczystości zawiązał się Związek byłych wychowanków i współpracowników Zakładów Tow. „Powściągliwość i Praca“ celem niesienia pomocy tym Zakładom oraz propagowanie idei Ks. Br. Markiewicza. Oby takich Pawlikowic było jak najwięcej w naszej ukochanej Ojczyźnie.

St. N.

Z troską o ostatnich uczestników powstania 1863 roku.

Stowarzyszenie „Samopomocy doraźnej“ w Poznaniu (ul. Długa L. 3) wystąpiło w ostatnich dniach z patrjotycznym projektem, który winien być gorąco poparty i przeprowadzony przez ogół społeczeństwa.

Chodzi w tym wypadku o prawie 2 tysiące weteranów z 1863 roku, oraz wdów po tychże, którzy ze względów taktycznych, czyto z braku dostatecznych dowodów urzędowych, stwierdzających udział w powstaniu, czy z innych powodów, nie mogą dotąd korzystać z funduszów państwowych. „Samopomoc doraźna“ przeto proponuje zapisanie tych wszystkich osób na członków Stowarzyszenia, pod następującemi warunkami: Że wszystkie te osoby zwolnione zostają a) od zapłaty wpisowego; b) od zapłaty należytości za druki; c) od zapłaty składek na rzecz Stowarzyszenia. Że w zakresie zorganizowania i administracji, Zarząd Stowarzyszenia łącznie z personalem biurowym, zobowiązuje się pełnić swoje funkcje bezinteresownie. Że wszystkie osoby uznane w miejscu swojego zamieszkania, przez lokalne urzędy opieki nad weteranami, zostają zapisane jako honorowi członkowie Stowarzyszenia „Samopomocy doraźnej“ w Poznaniu, korzystający z zapomóg na wypadek śmierci, ze specjalnie na ten cel zebranych funduszy. Że fundusze na wypłatę zapomóg, na wypadek śmierci którejkolwiek z osób uczestnika powstania lub wdowy po tychże, powstają: a) ze składek w gotówce złożonych przez powyżej wymienione interesowane osoby; b) ze składek publicznych, zbieranych na ten cel, na całym terenie Państwa Polskiego. Wysokość zapomogi, przypuszczalnie na 500 złotych dla każdego wypadku.

Na ziemiach Rzplitej

Katastrofalne gradobicie w dwóch powiatach.

Szczegóły dotyczące fali gradowej, która **ostatnio przeszła przez gminy powiatu turczańskiego i skolskiego są zastraszające.** Padał tam **grad wielkości kurzych jaj, a nawet spadały kawały lodu o wadze dwóch kilogramów. Szkody są wielkie, bo grad zniszczył przeszło 50 proc. plonów. W gminach Smorze dolne, Felicienthal, Annaberg i części Tucholki powiatu skolskiego** padający grad wielkości włoskiego i laskowego orzecha przez 30 minut, **zniszczył doszczętnie plony na przestrzeni 2.600 morgów. Powstałe w ten sposób straty obliczane są na około 600.000 złotych.** Ciekawem jest, że po rozbiciu jednej z gałek gradowych znaleziono podobno **spłaszczone kamyki niewiadomego pochodzenia, które mają być poddane badaniom geologów.**

—o:o—

Hodowla gołębi pocztowych znajduje w Polsce zrozumienie.

Towarzystwo hodowli gołębi pocztowych „Orli Lot“ urządziło lot gołębi z Oran do Wilna na trasie 78 klm. Pomimo deszczu, wszystkie puszczone gołębie przybyły do Wilna.

Rozwój hodowli gołębi pocztowych interesuje żywo najszersze sfery w Poznańskiem, jak to można stwierdzić ze składek, jakie na ten cel ofiarowały w bieżącym miesiącu rozmaite osoby i firmy na ręce płk. Sowińskiego, szefa łączności D. O. K. VII. Ogólna suma uzyskana z drobnych składek wynosi 465 zł.

Autobus zderzył się pod Nowym Targiem.

Autobus biura podróży „Orbis“, kursujący na linji Nowy Targ — Szczawnica uległ onegdaj rano w pobliżu Łopuszny wypadkowi. Przy wymijaniu wozu, nastąpiło zderzenie, przyczem autobus stoczył się do rowu. Jadąca wozem kobieta wypadła wraz z dzieckiem na gościniec, doznając poważnych obrażeń wewnętrznych. Dziecko złamało rączkę. Pasażerowie autobusu doznali lekkich potłuczeń, ale automobil jest poważnie uszkodzony. Część rannych odwieziono do szpitala w Nowym Targu.

—:§:—

DZIENNIKARZE ZAGRANICZNI NA DOŻYNKACH W SPALE

Na dożynkach tegorocznych w Spale obecni byli również dziennikarze zagraniczni w liczbie 20 osób. P. Prezydent przyjął na specjalnej audjencji prezesa syndykatu dziennikarzy litewskich p. Puryckisa, dyrektora europejskiego biura Chicago Tribune p. Johna Steela, oraz dziennikarza niemieckiego p. W. Bauma.

BUDOWA WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI W KRYNICY.

W ostatnich dniach Wydział Wykonawczy Komisji Zdrojowej w Krynicy zadecydował rozpoczęcie prac kanalizacyjnych i około budowy wodociągów. Prace te zostały już podjęte i roboty są prowadzone dniem i nocą, aby mogły być jeszcze przed sezonem zimowym ukończone. Równocześnie prowadzi się w szybkim tempie roboty przy układaniu kabli elektrycznych.

———OO———

KS. BISKUP BANDURSKI BAWI OD KILKU DNI W SPALE jako gość p. Prezydenta Rzplitej Podczas niedzielnego nabożeństwa arcypasterz wygłosił do zgromadzonej blisko 40-tysięcznej rzeszy podniosłe kazanie, które transmitowały polskie stacje radjowe.

16.000 KURACJUSZÓW W RABCE. Według danych statystycznych biura meldunkowego Komisji Zdrojowej Rabka — po dzień 25 b. m. było zameldowanych 16.000 kuracjuszów. W dalszym ciągu zjazd gości do Rabki jest dość liczny.

P. JAROSZYŃSKI DYR. TEATRU W GRODNIE. Rada Miejska m. Grodna postanowiła na ostatniem swem posiedzeniu wydzierżawić teatr miejski p. Jaroszyńskiemu, który w głosowaniu otrzymał 10 głosów.

ZWOLNIENIE ŁAŃCUCKIEGO. Z więzienia karnego w Mokotowie zwolniono 25 bm. posła Stanisława Łańcuckiego, który zwolniony na skutek amnestji, był ponownie z polecenia władz prokuratorskich aresztowany.

WESOŁA NIEDZIELA. W ubiegłą niedzielę stoczono w Warszawie szereg bójek, w wyniku których Pogotowie ratunkowe opatrzyło 37 osób. Ciężej rannych umieszczono w szpitalu.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO WARSZAWSKIEGO ADWOKATA. Znany na terenie waszawskim adwokat Brockman usiłował w niedzielę wieczorem popełnić samobójstwo. Denat zażył dawkę trucizny, która okazała się niedostateczną, poczem odkręcił kurek gazowy. Jeden z członków rodziny uratował niedoszłego samobójcę.

Z całego świata.

Po katastrofie w Nowym Jorku.

Jak już donieśliśmy, — na stacji nowojorskiej kolei podziemnej Times Square, gdzie krzyżują się z sobą trzy linje, nastąpiła wskutek wykolejenia pociągu, wielka katastrofa. Według urzędowych doniesień z pod wagonów wydobyto **22 zabitych i blisko 200 osób rannych.** Ponieważ część rannych zmarła w szpitalach, cyfra zabitych wyniesie jak obliczają 40 osób. W wyniku śledztwa przeprowadzono aresztowanie wśród urzędników kolei podziemnej, jednakże dotychczas nie wykryto właściwej przyczyny katastrofy. Zachodzi przypuszczenie, że zwrotnica była fałszywie nastawiona; śledztwo idzie także w kierunku ustalenia, czy nie popełniono zbrodniczego zamachu. Zaraz po katastrofie zaalarmowano wszystkie straże pożarne Nowego Jorku, oraz wszelkie instytucje ratunkowe, które natychmiast rzuciły się na pomoc, tak że jeszcze tej samej nocy wydobyto z pod gruzów wszystkie ofiary.

ZGON NIEMIECKIEGO PISARZA. W Bozen-Gries zmarł w tych dniach Oskar Jerschke, przeżywszy 67 lat. Okres jego najżywszej i najbardziej wpływowej działalności przypada na początek i rozkwit niemieckiego naturalizmu, do którego prekursorów i założycieli zmarły należał. Największe powodzenie osiągnęły jego dramaty, pisane wspólnie z Arno Holz'em. Jerschke pochodził ze Śląska; od młodości mieszkał w Strassburgu, skąd go Francuzi w r. 1920 wydalili.

ZIEMIA DRŻY W JUGOSŁAWJI. W sobotę o godz. 23 w Zagrzebiu odczuto dziesięć wstrząsów podziemnych, trwających około 30 sekund.

WYDOBYWANIE OKRĘTU ZATOPIONEGO NA CZARNEM MORZU. Tass donosi z Noworosyjska, że po wieloletnich bezowocnych próbach znalezienia zatopionego w r. 1918 w Czarnem Morzu dregdnoughtu, „Wolna Rosja“, zdołano wreszcie w dniu 20 b. m. odnaleźć okręt, który był zagłębiony kadłubem w dno na głębokości 42 m. Obecnie są prowadzone prace w celu wydobycia okrętu.

OKRĘT Z NIEBEZPIECZNYM ŁADUNKIEM W OGNIU. W pobliżu wyspy Samoa wybuchnął pożar na angielskim okręcie „Port Napier“, wiozącym ładunek zapałek i nafty. Według radjodepeszy okręt całą siłą pary zdąża do wyspy, ale może wcześniej nastąpi eksplozja całego ładunku.

Z Zakopanego.

Zakończenie kursu dla nauczycielstwa. — Tablica ku czci Asnyka w Tatrach. — Poradnia przeciwgruźlicza na Olczy.

W ubiegłą sobotę odbyło się w sali Sokoła w Zakopanem zakończenie kursu uniwersyteckiego i regjonalnego, urządzonego przez Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, przy udziale około stu osób. Referat zatytułowany „Być albo nie być“, wygłosił prof. Limanowski, zajmując się zagadnieniem kultury polskiej w Tatrach. Prelegent wskazał na potrzebę ochrony przyrody tatrzańskiej i domagał się utworzenia w Tatrach parku narodowego.

Wykłady z dziedziny nauk społecznych, politycznych, ekonomicznych, pedagogicznych i ustrojowych prowadzili prof. Goetel, Passendorfer, Kot, J. Dąbrowski, Limanowski, Fischer, Esterreicher, gen. Kukiel, poseł Diamand, poseł Niedziałkowski, dr. Halicki, dr. Kubijowicz, prof. Sokołowski, Andrzej Strug i in.

Na ostatniem posiedzeniu ścisłego Komitetu dla **uczczenia pamięci Adama Asnyka,** w 90-letnią rocznicę jego śmierci, został termin uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej na Hali Gąsienicowej, przełożony na dzień 11 września b. r. Powodem odłożenia tej uroczystości jest niewykonanie tablicy na czas przez jedną z firm warszawskich.

W niedzielę w południe dokonano uroczystego poświęcenia poradni przeciwgruźliczej na Olczy obok Zakopanego. Poradnia została urządzona w budynku SS. Służebniczek, staraniem Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Zakopanem.

Humor.

Podróż poślubna. — Patrz, najdroższa, jakie piękne jest Sorrento. — Śliczne, zawsze tutaj będą robiła podróż poślubną.

Zarobił. — Dzieci miały przynieść do szkoły po 50 groszy, zastrzeżono jednak, by pieniądze były przez samo dziecko zarobione. Kiedy dzieci pieniądze przyniosły, nauczyciel poczyna wypytywać w jaki sposób zostały zarobione. Pierwszy zagadnięty chłopak odpowiada: — „Te 50 groszy dostałem od ojca. — W takim razie ich nie zarobiłeś sam, — mówi nauczyciel. — Nie zarobiłem? — odpowiada mały — to pan mojego ojca nie zna!

Roztargniony. Znakomitość do młodej damy: — Czy pani życzy sobie jeszcze czegoś odemnie, oprócz mego autografu? — Młoda panna: — Tak jest, proszę o pióro, z powrotem.

W domowem gospodarstwie. — Małżonek (tapetujący własnoręcznie pokój): — Ależ ten klej jest znakomity! — Żona: Co ty robisz, to przecież zupa!

„Tydzień Społeczny“ w Lublinie

Zagadnienia literatury i prasy katolickiej. — Praca społeczna „Odrodzenia“. — Ks. Szulc o miłosierdziu chrześcijańskiem. — Referaty posłów Strońskiego i Bittnera. — Przemówienie min. Niezabytowskiego. — Życie międzynarodowe. — Zakończenie „Tygodnia“.

Piąty dzień „Tygodnia Społecznego“ poświęcono zagadnieniom literatury i prasy. Pierwszy referat wygłosił p. A. Rybicki ze Lwowa, pt. „Dramat a człowiek historyczny“. Prelegent zajął się zagadnieniem zła życiowego, oraz roli życia religijnego i sztuki w jego zwalczaniu; zło historyczne przejawia się według autora w dwojakiej postaci: jako tępienie tajemnicy Bożej w świecie i jako fałszywe pojmowanie życia. W najwyższej tajemnicy Mszy św., oraz w dramacie, który ułatwi nam zrozumienie owego życia, widzi p. Rybicki ratunek przed falą zła. Odczytu, który prócz głębokiego ujęcia wyróżniał się piękną formą literacką wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem.

Tegoż dnia (we czwartek) p. dyr. Jeleński z Poznania wygłosił referat p. t. „Powieść chrześcijańska, a powieść mistyczna. „Prelegent podkreślił wychowawczą i społeczną doniosłość literatury powieściowej, poczem zatrzymał się nad charakterystyką istoty i celu powieści chrześcijańskiej, oraz warunków, jakim ma odpowiadać. Celem jej jest, unikając wszelkiego moralizatorstwa, nauczyć czytelnika żyć lepiej i wznioślej niż poprzednio. Należy skończyć z poglądem rozpowszechnionym, jakoby powieść katolicka była dostępna dla wszystkich ze względu na poruszane w niej tematy. Wprost przeciwnie, bo autor katolicki ma prawo poruszać wszelkie zagadnienia życiowe, o ile potrafi swem ujęciem oddziałać dodatnio na czytelnika w sensie podniesienia moralnego. Według autora najwyższą formą powieści chrześcijańskiej jest powieść mistyczna, której osnową jest dążenie duszy ludzkiej do Boga.

Bardzo interesującym był referat ks. J. Gawliny, dyr. Katol. Agencji Prasowej o znaczeniu prasy w życiu narodowem. Referent przypomniał polecenia i zachęty Papieży do tworzenia prasy katolickiej i przedstawił niewesołą sytuację w Polsce. Zdaniem referenta koniecznem jest stworzenie wielkiego bezpartyjnego dziennika katolickiego. Polityczne pisma katolickie nie mogą niekiedy bronić mocno interesów katolickich. O „brukowcach katolickich“ wyraził się prelegent krytycznie. Następnie przedstawił prelegent zadania Kat. Ag. Prasowej oraz jej wpływ na opinję zagranicy o Polsce. Dalej podkreślił ks. Gawlina potrzebę kształcenia młodych dziennikarzy katolickich, wreszcie zwrócił uwagę na radjo które robi prasie informacyjnej zabójczą konkurencję i którem również powinni się zainteresować katolicy polscy.

Dzień szósty „Tygodnia“ rozpoczęto referatem ks. Stanisława Wojsy na temat metodyki katolickiej pracy społecznej. Zestawił on zwięzły i ogromnie praktyczny zbiór wskazań dla społecznego ruchu katolickiego. Prelegent po zanalizowaniu jego wad i braków — podkreślił doniosłość przestrzegania zasad gruntowności, organizacji, umiłowania, bezinteresowności i wielu innych, które jedyne dają rękojmię jego owocności. Następnie dokonał przeglądu tych terenów pracy społecznej, które dziś w Polsce przed katolikami stają otworem.

Referat ks. rektora Szulca ze Lwowa — pt. „Dzieło miłosierdzia św. Wincentego a Paulo“ wiążący się ściśle z poprzedniem, uwydatnił piękno pracy charytatywnej w duchu katolickim, trafiając głęboko do zgromadzonych słuchaczy.

Pierwszy referat popołudniowy wygłosił ks. Prowincjał Turowski P. S. M. z Warszawy p. t. „Współczesny ruch misyjny“. Referat ten o charakterze informacyjnym miał na celu zaznajomienie uczestników kursu ze stanem misyj katolickich w dzisiejszej dobie. Następnie dr. A. Bilik, prezes Komitetu Wykonawczego „Odrodzenia“ mówił o wychowaniu organizacyjnem w „Odrodzeniu“. W ten sposób w szostym dniu „Tygodnia Społecznego“ wyczerpano cykl praktycznych zagadnień katolickiej pracy społecznej. Tegoż dnia odbyły się posiedzenia sekcyj: prasowej, pracy społecznej i t. d.

W sobotę prof. Stanisław Stroński w referacie „Polska jako państwo narodowe“, przedstawił stosunek narodu do państwa. Wykazawszy, że naród jest twórcą, a państwo tworem, zwrócił się pos. Stroński przeciwko modnemu przeciwstawianiu haseł „państwowych“ idei narodowej. Dalej stwierdził prelegent, że Polska jest państwem narodowem. Mniejszości, które w niej mieszkają, nie powinny być uciskane. Nie można zmuszać nikogo do mówienia polskim językiem. Na kresach wschodnich, których ludność otrzymała w Konstytucji i ustawach językowych uprawnienia, jakich nigdy nie miała, trzeba przedewszystkiem podnosić poziom cywilizacyjny.

Drugi referat na temat „Nauka o państwie chrześcijańskiem“ wygłosił pos. Wacław Bittner, członek Zw. Senjorów „Odrodzenia“. Mówca wykazał, że budowa państwa musi być oparta na światopoglądzie chrześcijańskim. Słuchacze nagrodzili zasłużonego działacza chrześcijańsko-społecznego burzliwemi oklaskami.

W sobotę zaszczycił „Tydzień Społeczny“ swą obecnością p. min. Niezabytowski, który wygłosił do zgromadzonej młodzieży piękne, wzruszające przemówienie. Dziękując z ujmującą skromnością za zaproszenie podkreślił p. minister znaczenie „Tygodnia“, który Polskę nadzwyczaj obchodzić musi. Odzyskaliśmy bowiem niepodległość dlatego, że Bóg powierzył nam do spełnienia misję. Musimy dążyć do Królestwa Bożego. Tą misją winien się przejąć każdy członek „Odrodzenia“. Każdy powinien czuć się apostołem. Zapewniając „Odrodzenie“ o swej życzliwości zakończył p. minister słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“.

P. minister przysłuchiwał się dyskusji nad referatami, a w południe wziął udział we wspólnym obiedzie, poczem odjechał do Spały, żegnany entuzjastycznemi okrzykami młodzieży.

Tegoż dnia wieczorem dr. Józef Walczewski mówił o „Chrześcijańskiem pojęciu ustroju międzynarodowego“. Referent przedstawił ewolucję w poglądach na państwo i jego prawa, jaka się dokonała, uwydatnił znaczenie Ligi Narodów i wskazał drogi, któremi do rozwiązania problemów międzynarodowych zdążają katolicy.

W niedzielę, dn. 26 bm. odbyło się ostatnie posiedzenie, które zaszczycił swą obecnością ks. biskup Fulman. Wyniki i znaczenie „Tygodnia“ przedstawił w pięknem przemówieniu ks. Wł. Lewandowicz, jeden z założycieli „Odrodzenia“. Potem przemawiali: ks. rektor Kruszyński, który bardzo serdecznie żegnał „Odrodzenie“ w imieniu Uniwersytetu, ks. kan. Gąsiorowski, p. Czapski oraz ks. biskup Fulman, który wyraził swą radość z dotychczasowej pracy „Odrodzenia“ i życzył pomyślnych wyników w przyszłości. Na zakończenie uczestnicy „Tygodnia“ udali się do kaplicy uniwersyteckiej na dziękczynne nabożeństwo.

Kino.

Kino „Sztuka“ (Ojcem zostać... nie trudno! Komedja w 8 aktach — Ufa-film). Oto klasyczny wzór, jak należy robić kinową komedję. Do skonało powiązane sytuacje, treść kipiąca życiem i werwą, dowcip wykwintny, nieprzekraczający nigdy miary smaku nawet w scenach, gdzie o to bardzo łatwo, jednem słowem, pierwszorzędne: reżyserja i gra aktorów.

Radośnie roześmiani, towarzyszymy filmowym napotykając, ku naszej serdecznej uciesze coraz to nowe, pełne komizmu sytuacje, biegniemy lekko wraz z akcją do kulminacyjnego jej punktu i rozwiązania, które proste, logiczne a pogodne przesuwa nam przemiłe wrażenie beztroski życia.

Lilian Harwey ma swój odrębny styl gry i jest wprost nie do zastąpienia. Harry Halm jest godnym jej partnerem, inne zaś role, obsadzone przez takich artystów jak: Hans Mierendorf, Albert Paulig i inni, dopełniają miarę wartości filmu.

Niemcy stoją obecnie bezsprzecznie w dziedzinie komedji bardzo wysoko, w której do niedawna byli słabi i ciężcy. (z.)

Wiadomości sportowe.

Mistrzostwa tennisowe Polski zdobyła Warszawa.

W ub. niedzielę rozegrany został w Warszawie finał tenisowy o mistrzostwo Polski między Warszawskim Lawn-Tennis Klubem i Katowickim Klubem Tenisowym. Wyniki są następujące: Marszewski (Warsz.) — Steiner (Kat.) 6:3, 6:2; Czetwertyński — dr. Foerster (Kat.) 2:6, 7:5, 6:3; Loth i Marszewski (Warsz.) — Steiner i Foerster (Kat.) 6:1, 6:2.

W ten sposób stołeczni tenisiści wywalczyli sobie wraz ze zwycięstwem tytuł mistrza Polski.

Przed kobiecemi mistrzostwami Polski w Krakowie.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Krakowie na boisku T. S. Wisła, zawody lekkoatletyczne pań o mistrzostwo Polski na rok 1928, które będą bodaj że największą imprezą lekkoatletyczną Polski, tegorocznego sezonu.

Najważniejszą z nich poza krajem to Olimpjada. W żadnej jednak gałęzi sportu nie odnieśliśmy tylu sukcesów co tutaj. Lekka atletyka polska była wprawdzie znana zagranicą do tego czasu z wyników Konopackiej. Wyniki te jednak były często osłabiane czyto „hurraganowymi“ rzutami Niemki Reuter, czy też nieprawidłowością dysku göteborskiego. Niemało też przyczyniły się do tego wieści z za oceanu o świetnych rekordowych rzutach amerykańskich dyskobolek.

Wszystko to jednym zamachem rozstrzygnęła batalja amsterdamska. Konopacka osiągnęła nie tylko swój rzut rekordowy, lecz pobiła go nawet, dystansując swe rywalki o przeszło 2 metry.

A jednak nie tylko Konopacka reprezentowała nas w Amsterdamie. Zawodniczki startujące do innych konkurencji, broniły równie godnie barw Polski. Czas uzyskany przez Kilosównę w biegu na 800 m. i dojście jej do finału, wyniki Kobielskiej i Rabackiej wykazały, że nasze lekkoatletki stoją już teraz na wysokim poziomie.

Drugi powód, wysuwający nasze panie na czoło reprezentantów sportu — jest natury wewnętrznej. Okres przedolimpijski wyzyskany dla treningu przygotowawczego przyniósł owoce nie tylko w postaci tego co uzyskano w Amsterdamie. Dał on też ogólne podniesienie klasy, co się też teraz niechybnie odbije na wynikach. Najlepszym tego dowodem, to ostatnie zawody na G. Śląsku. Poprawa i to ilość znaczna szeregu rekordów polskich i wyśrubowanie ich na dość wysoki poziom, (5.25 m. w skoku wdal) jest dowodem, iż praca 2 trenerów Klumberga i Norlinga nie poszła na marne. Podniosła ona ogólny poziom sportowy całej masy zawodniczek, a z tej masy wyłonią się niewątpliwie wielkie talenty.

Po tegorocznych mistrzostwach pań spodziewamy się jednak bardzo wiele. Oprócz jednak Konopackiej, wybijającej się ponad ogólny poziom, niema zawodniczki, której zwycięstwo byłoby pewnem. Najciekawszą będzie prawdopodobnie walka w sprintach. Breuerówna, Hulanicka, Gędziorowska, Kasprzakówna, są prawie, że równe, tak, iż rozstrzygnięcie może paść dopiero na taśmie. Podobna sytuacja jest i w sztafetach.

O kulturę gry w piłkę nożną.

ZNAMIENNY KOMUNIKAT P. L. P. N.

W związku z powtarzającemi się ciągle zajściami na meczach piłki nożnej o mistrzostwo Ligi, wydział Gier i Dyscypliny przesłał ostatnio wszystkim klubom znamienny komunikat, w którym stwierdza, że „tolerowanie niesfornego zachowania się graczy na boiskach, byłoby działaniem przynoszącym szkodę sportowi piłki nożnej“ i zwraca uwagę, że „w myśl obowiązujących przepisów, gospodarz urządzający zawody, winien jest tak graczom, jak i sędziemu, tak podczas zawodów, jak i po zawodach dać pełną obronę tak osobistą, jak i czci. Organizacja bezpieczeństwa winna polegać na: a) umieszczeniu na afiszach ogłoszeń z prośbą do publiczności, o odpowiednie zachowanie się, z zagrożeniem usunięcia z boiska przez policję, b) wyznaczeniu odpowiedniej ilości porządkowych, c) zabezpieczeniu placu przed wtargnięciem publiczności, specjalne zaś zabronienia, aby ktokolwiek podczas zawodów, stał za bramką.

———oo———

Lowe wycofuje się ze sportu.

Angielski biegacz Lowe, dwukrotny zdobywca pierwszego miejsca w biegu na 800 m. na ostatnich 2 Olimpjadach, oświadczył, że po skończonym sezonie lekkoatletycznym wycofuej się z aktywnego życia sportowego, poświęcając się dalej swojemu zawodowi adwokackiemu.

Współczesna literatura polska

w oczach rosyjskiego pisarza.

Autor „13 fajek“ i „Miłości Joanny Ney“, pisarz współczesnej Rosji, Ilja Erenburg, zwierza się obecnie prasie ze swych wrażeń, jakie odniósł podczas ostatniego pobytu w Polsce; szczególnie zaś z wrażeń, jakie wywarli na nim polscy pisarze. Między wieloma, których wspomina, Kaden-Bandrowski jest w oczach jego najlepszym współczesnym prozaikiem. Za największy talent pomiędzy poetami — uważa Tuwima. Słonimskim — zachwyca się Erenburg jako pacyfistą i świetnie ironizującym publicystą. Skamandrytów, w osobach: Lechonia, Wierzyńskiego, Balińskiego, Iwaszkiewicza i M. Brauna — uważa za „dojrzałych poetów“. Wittlina nazywa „ogniem i płomieniem“. „Jest w nim — pisze — mieszanina Franciszkanina i buntownika przeciwko porządkowi społecznemu żydowskiego chasyda i humanisty“. Peipera zwie „ambasadorem poezji lewicy“. W grupie „Dźwigni“ prawdziwego poetę znajduje w Broniewskim.

Wkońcu pisze: „dużo nazwisk, dostateczna ilość talentów. Wrażenie życia szerokiego i szumnego. A jednak wszystko to wzięte razem nie daje jeszcze literatury wielkiego kraju i wielkiego ludu: są to zaledwo wspaniałe turnieje w zamkniętym podwórcu wyimaginowanego zamczyska“.

———oo———

Ostatnie chwile Tołstoja.

W związku z setną rocznicą urodzin Lwa Tołstoja, pismo francuskie „Europe“ zamieszcza szereg artykułów świetnych piór Rollanda, Blocha, Burnet'a i w. in. poświęconych życiu wielkiego pisarza. W jednym z artykułów, autor, Stefan Burnet opisuje ostatnie chwile i śmierć Tołstoja. „Na ostatnie swe chwile Tołstoj opuścił dom i rodzinę. Po drodze pomodliwszy się ze starą siostrą, która była mniszką w klasztorze, bieży dalej ku Uralowi. Przeziębia się w pociągu. Zatrzymuje się chory na zapalenie płuc w Astapowie. 80-letni starzec, poprostu miał już dosyć życia. O śmierć, wraz z ciałem poczęła się upominać świadomość ziemska. Nastąpiło poddanie się śmierci — ostatni akt. Przyjaciele pochyleni nad umierającym usłyszeli zgodny pomruk starczy: „Wot i kaniec! I niczewo! (Otóż i koniec! I nic!)

Genjalny mistrz słowa, który dał niezrównane obrazy śmierci: drzewa padającego w lesie, starego konia, chłopa rosyjskiego i t. d. — sam w chwili śmierci zdobył się tylko na te słowa: „Wot i kaniec! I niczewo!“ W tem „niczewo“ tkwiła cała dusza rosyjska!

———oo———

STENOGRAFJA ZA CZASÓW RZYMSKICH.

Rozpowszechniona już dziś na całym świecie stenografja znana była za rzymskich czasów. Już Xenofont znał stenografję. Posługiwał się nią także Cycero w czasie obrad senatu rzymskiego, nad sprzysiężeniem Katyliny, a jego wyzwoleniec Pulius Tiro doprowadził jej metody do doskonałości niemal nowoczesnej.

Co słychać w Krakowie?

V. Tydzień Lotniczo-gazowy.

W dniach od 2 do 9 września odbędzie się w Krakowie V Tydzień Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej urządzany pod protektoratem P. Prezydenta Rzeczypospolitej na terenie całego Państwa przez L. O. P. P. Wychodząc z założenia, iż działalność należy oprzeć na stałych dochodach, Komitet organizuje Tydzień pod hasłem zjednania jak największej ilości członków. W tym więc kierunku Komitet prowadzi swe prace. Oprócz komunikatów prasowych i radjowych wygłaszane będą odczyty, umieszczone będą odpowiednie napisy i transparenty, odbędą się pochody propagandowe. — Z racji rozpoczęcia „Tygodnia“ wydany będzie specjalny numer „Jednodniówki Tygodnia“.

Główną uroczystością będzie otwarcie wystawy gazowej i poświęcenie nowych awionetek szkolno-sportowych konstrukcji Działowskiego, zbudowanych w Krakowie przy poparciu finansów L. O. P. P. i pomocy 2 pułku lotniczego. — Awionetki wezmą udział w konkursie krajowym awionetek w Warszawie we wrześniu br. i winne przyczynić się do rozbudzenia sportu lotniczego w Krakowie.

Dla zapoznania społeczeństwa z wielkiem znaczeniem sprawy obrony przeciwgazowej wygłosi w czasie Tygodnia — jak donosiliśmy — rektor U. J. prof. Marchlewski specjalny odczyt. Z powodu manewrów wojskowych jakie kończą się dopiero z początkiem września zapowiedziane imprezy lotniczo-gazowe odbędą się o tydzień później, będą to wielkie igrzyska lotnicze oraz pokaz ataku i obrony gazowo-lotniczej miasta Krakowa. Przez cały tydzień codzienie odbywać się będą loty pasażerskie i zapisywanie członków.

W akcji V. Tygodnia lotniczo-gazowego zgłosiły współudział liczne Stowarzyszenia społeczne jak Polski Czerwony Krzyż, Związek Kobiet Katolickich, Two Szkoły Ludowej, Two Muzyczne, Młodzieży: Aeroklub Akademicki, Two Wzaj. Pomocy Uczniów U. J. i Związek Harcerzy.

Koniecznem jest, aby również i inne Twa oraz Związki Sportowe zgłosiły swój udział oraz umożliwić wzięcie udziału w „Tygodniu“ najszerszej młodzieży szkół powszechnych i średnich i klas robotniczych, które to podczas przyszłej wojny może najwięcej narażone będą na niebezpieczeństwa wojny lotniczo-gazowej, pracując na placówkach przemysłowych.

Z radością stwierdza się wzrost liczby członków Komitetu Kolejowego L. O. P. P. Dyrekcji krakowskiej, który osiągnął w r. b. z liczby 500 członków obecnie już cyfrę 5000. Inne koła miejscowe L. O. P. P. łącznie z wojskiej liczą tylko 1.300 członków, jestto jak na miasto Kraków, stolicę Małopolski zachodniej niewystarczająca ilość i władze komunalne miejskie oraz organizacje społeczne winy jak nawiększą uwagę poświęcić sprawie zwiększenia liczby członków, gdyż od tej liczby zależeć będą wyniki. — Dość wspomnieć, że organizacja L. O. P. P. w Rosji (Ossoawiachim) liczy przeszło 2,900.000 członków, czyż to nie wystarczające!

Sekretarjat Komitetu „Tygodnia“ urzęduje codziennie w biurze L. O. P. P. Gmach Województwa, na parterze od godz. 9 do 13 i od 16 do 18-tej. Telefon 1141. b., tamże zgłoszenia udziału w obchodzie „Tygodnia“ oraz przydział prelegentów na odczyty popularne w instytucjach społecznych.

———oo———

Podwyższenie djet za podróże zagraniczne.

Rada Ministrów zmieniła niektóre przepisy o należnościach za podróże służbowe i przeniesienia funkcjonarjuszy państwowych, sędziów, prokuratorów i wojskowych, odbywane poza granicami Państwa. Nowe przepisy obowiązują wstecz od 1-go czerwca b. r.

1) Według dotychczasowych przepisów najwyżsi dygnitarze pobierali djety za podróże zagraniczne w wysokości, ustalonej ogólnie dla urzędników I — IV grup uposażenia. Wynosiło to w zależności od państwa najwyżej 13 dolarów amerykańskich (dla krajów pozaeuropejskich), a, naprzykład, dla Szwajcarji 32 franki szwajc. dziennie. Obecnie następuje zmiana, w myśl której Prezes Rady Ministrów, Marszałek Polski, Ministrowie i Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa pobierają djety stałe, bez względu na państwo zagraniczne, w wysokości 30 dolarów amerykańskich dziennie.

2) Nowe postanowienia podwyższają djety dla urzędników II, III i IV kategorji, o ile podróż ma charakter reprezentacyjny. O tem, czy podróż ma taki właśnie charakter, decyduje Minister Spraw Zagranicznych. W tym wypadku djety wynoszą dla urzędników II i III grupy uposażenia 20, względnie 15 dolarów amerykańskich dziennie (w zależności od państwa zagranicznego), zaś dla urzędników IV grupy uposażenia 15, względnie 10 dolarów amerykańskich dziennie.

3) Wreszcie nowe postanowienia podwyższają o 100 proc djety przy podróżach służbowych na konferencje międzynarodowe do Genewy, przyczem za podstawę bierze się wysokość djet, ustalonych dla Szwajcarji. Normalnie wynoszą one dla funkcjonarjuszów II—IV grupy uposażenia 32 franki szwajc., zaś dla grupy V—VI wynoszą one 27 franków szwajc. Przy podróży więc do Genewy na Ligę Narodów lub inne konferencje międzynarodowe djety wynosić będą obecnie: dla grupy II—IV uposażenia — 64 franki, zaś dla grupy V—VI uposażenia — 54 franki szwajc. dziennie.

Urzędowe świadectwa stanu zdrowia.

Ministerstwo spr. wewn. wyjaśnia, że obowiązek lekarzy powiatowych do wydawania urzędowych świadectw lekarskich ograniczać się będzie w zasadzie do przypadków, przewidzianych przez przepisy specjalne, oraz do przypadków, gdy wydawanie urzędowych świadectw lekarskich zostanie polecone lekarzom powiatowym na mocy specjalnych zarządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Lekarze powiatowi zatem obowiązani są do badania lekarskiego: kandydatów do służby państwowej, funkcjonarjuszy państwowych dla celów przewidzianych w ustawie o państwowej służbie cywilnej, funkcjonarjuszy państwowych dla celów, przewidzianych w ustawie emerytalnej, osób, starających się o zagraniczne paszporty ulgowe w celu przeprowadzenia kuracji, kierowców samochodowych, względnie kandydatów na tych kierowców w wypadkach, gdy zbadanie zarządzi wojewódzka władza administracji ogólnej, do badania poborowych, oraz rodzin poborowych (kobiet) dla stwierdzenia stopnia utraty zdolności do pracy, wreszcie do badania na żądanie władz i organów sądowych.

Poza tymi przypadkami do obowiązków lekarzy powiatowych włączono: 1) badanie dla użytku władz administracyjnych osób, podlegających karze odbycia aresztu w przypadkach, gdy chodzi o stwierdzenie konieczności przesunięcia terminu kary aresztu ze względu na stan zdrowia; 2) badanie dla użytku władz administracyjnych obcokrajowców w przypadkach, gdy chodzi o stwierdzenie potrzeby przedłużenia im prawa pobytu w Polsce z powodu choroby.

Kiedy policja może użyć broni.

W związku z nowem rozporządzeniem o użyciu broni przez policję komenda policji wyda instrukcję, w jakich wypadkach należy użyć broni palnej.

Komenda poleciła wojewódzkim komendantom, aby stosować broń z jaknajwiększą ostrożnością. Należy zwrócić uwagę, że prawo użycia broni jest ostatecznym sposobem wystąpienia po wyczerpaniu innych środków, jak: upomnienie, przywołanie do porządku, pościg, zastosowanie siły fizycznej — po poprzedniem wezwaniu do zaniechania bądź do spełnienia danej czynności. Poza wypadkiem koniecznej obrony w celu odparcia niebezpiecznego napadu lub zamachu, zagrażającego życiu, zdrowiu lub wolności funkcjonarjusza lub innego obywatela, albo w celu przeciwdziałania przedsięwzięciu czynności, zmierzających bezpośrednio do takiego napadu lub zamachu, policja uprawniona jest do użycia broni, o ile użycie to nie zagraża bezpośredniem niebezpieczeństwem życiu osób postronnych i to naturalnie w razie oczywistej niezbędności użycia tego środka.

Przymus kanalizacyjny.

Nowa ustawa budowlana upoważnia związki komunalne i zarządy miast do wydania zarządzeń zmuszających właścicieli domów w miejscowościach, gdzie istnieje sieć kanalizacyjna do przyłączenia się w ciągu pewnego okresu lat do tej sieci. Ministerstwo Robót Publicznych, wykonujące ustawę zwróciło uwagę całego szeregu miast na taki stan rzeczy i poleciło opracować niezbędne dla sprawy zdrowia publicznego przepisy. Albowiem, jak cyfry zresztą dowodzą właściciele kamienic niechętnie przyłączają się do sieci kanalizacyjnych, choć ten jednorazowy wydatek zamortyzuje się w ciągu krótkiego czasu przez zaoszczędzenie wydatków na wywóz nieczystości.

Jednocześnie projektuje się wydanie zarządzenia, aby miasta w ciągu 5-ciu lat przedstawiły Ministerstwu dokładne projekty przeprowadzenia kanalizacji, o ile kanalizacji takiej dotychczas jeszcze niema.

——o——

Kraków, dnia 28. sierpnia 1928.

Wtorek 28: św. Augustyna.

Środa 29: Ścięcie św. Jana.

Środa 29: Wschód słońca o godzinie 4.53, zachód o godzinie 1z.28.

——oo——

OSTATNI, WTORKOWY NUMER „GŁOSU NARODU“ otrzymał przez pomyłkę fałszywą datę w nagłówku dziennika. Winna ona brzmieć: 28 sierpnia 1928, a nie 23 sierpnia.

PREZYDENT IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ w Krakowie p. Tadeusz Epstein powrócił z urlopu i przyjmuje zainteresowanych jak dotąd codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 13 do 14-ej.

URLOPY W POLICJI. Wojewódzki komendant policji w Krakowie inspektor Stanisław Pilch powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie. Również skończył już urlop naczelnik wydziału śledczego pod Telegrafem nadkom. Stanisław Polak i przejął urzędowanie z rąk swego zastępcy kom. dr. Polaka.

WPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia b. r. w godzinach od 9 rano do 1 po południu w kancelarji Szkoły przy ulicy Pędzichów 13.

WPISY DO SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia i 1 września b. r. w godzinach od 6-tej do 8-mej wieczorem. Bliższe szczegóły w obwieszczeniach rozlepionych po mieście.

WYSADZANIE SKAŁY W KORYCIE WISŁY. Państwowy Zarząd dróg wodnych w Krakowie przystąpi w najbliższych dniach do usunięcia części skały w korycie Wisły powyżej klasztoru PP. Norbertanek. Usunięcie nastąpi zapomocą wysadzania materjałami wybuchowemi. Rozsadzanie odbywać się będzie w godzinach rannych między 5 i 6 rano w odstępach co dwa lub 3 dni.

„APOSTOŁOWIE DROŻYZNY“. Z Lachowic koło Żywca otrzymaliśmy z początkiem b. m. korespondencję od jednego z bawiących tam letników z żalaleniem na miejscowe stosunki, drożyznę i t. d. W związku z tem zgłosił się do Redakcji naszej p. Pochopień, syn rolnika z Lachowic z wyjaśnieniem, że Lachowice odwiedzane są przez letników od lat dwudziestu a nie od dwóch, że nieprawdą jest jakoby Józef Pochopień rolnik, był pijakiem i awanturnikiem. by uprawiał agitację drożyzny, grożąc spaleniem lub pobiciem wieśniakom w razie nieposłuchu wskutek czego ceny poszły w górę. P. Pochopień twierdzi, że ojciec jego był przez siedm lat w Ameryce, a za zarobione tam pieniądze ulepszył swoje gospodarstwo, że jest człowiekiem wzorowym i jako taki członkiem zarządu gminnego i rady gminnej, że nigdy nie uprawiał agitacji drożyzny i nikomu się nie wygrażał, nigdy żadnych harców czy awantur nie wyprawiał i nie przyczynił się do podwyższenia cen za artykuły spożywcze. Dla stwierdzenia podanych okoliczności załącza trzy poświadczenia zwierzchności gminnej w Lachowicach.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI KOLEJOWE. Wczoraj przywieziono do Krakowa pociągiem osobowym od strony Bieżanowa Marjana Szweda (lat 20), którego robotnicy kolejowi znaleźli leżącego bez przytomności na nasypie kolejowym koło Prokocimia. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza. Lekarze stwierdzili, że Szwed poza ogólnemi obrażeniami doznał kilku ran na głowie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Szwed wypadł z pociągu. Na stacji kolejowej Mydlniki parowóz potrącił Karola Kaweckiego, palacza. Uległ on ogólnym ciężkim kontuzjom. Ofiarą wypadku zajął się lekarz Pogotowia.

OKRADZIONY W POCIĄGU. L. Mordschemu z Królewskiej Huty skradziono w dniu 26 b. m. w czasie jazdy pociągiem między Płaszowem a Krakowem portfel z kwotą 300 złotych i dowodem osobistym.

ARESZTOWANO: Walentego Wrębskiego (lat 21) i Czesławę Majewską (lat 18) za gwałtowne targnięcie się na policjanta w służbie; dalej Elżbietę Heler (lat 26), służącą pod zarzutem kradzieży 100 złotych na szkodę swej chlebodawczyni R. Tumankiewicz; Marję Olesiak, false Frejową z Mszany Dolnej bez zajęcia pod zarzutem kradzieży 48 dolarów i zegarka złotego na szkodę Jana Brożka oraz Wiktorję Ogórek (lat 27) z Andrychowa za porzucenie dziecka na ulicy.

ROWER NA DACHU. I. Reinkraut złożył w IV. komisarjacie rower męski bez kierownicy znaleziony na dachu domu parterowego przy ulicy Szerokiej L. 38. Rower ten pochodzi najprawdopodobniej z kradzieży.

ZNALEZIONO TECZKĘ. Posterunkowy policji znalazł na peronie dworca osobowego w Krakowie teczkę skórzaną, którą złożył w IV komisarjacie P. P.

PARKAN BOISKA „JUTRZENKI“ W PŁOMIENIACH. Wczoraj wezwano straż pożarną na Kawiory, gdzie jacyś niewyśledzeni sprawcy podpalili oparkanienie boiska „Jutrzenki“. Straż po wyrąbaniu części parkanu ogień zlikalizowała.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIĄZEK TURYSTYCZNY ORGANIZUJE WYCIECZKĘ NA TARGI WSCHODNIE. Jak wiadomo w dniu 2 września br. nastąpi otwarcie VIII. Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie, które trwać będą do dnia 12 IX. br. Polski Związek Turystyczny zamierza zorganizować z Krakowa i okolicy wycieczkę na pow. Targi w dniu 2 września, o ileby się zgłosiła dostateczna liczba uczestników. W razie dojścia do skutku powyższego zamierzenia P. Z. T. zająłby się kierownictwem wycieczki, sprawą dostarczenia przez władze kolejowe osobnych wagonów, sprawę kwater, wszelkich ulg odnośnie do wstępów itp. Zgłoszenia przyjmuje Polski Związek Turystyczny ul. Szpitalna 36 codziennie g odz. od 9—13 i od 16—18 do dnia 30 bm. włącznie.

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Krwawa litera“.

UCIECHA: Młodzież wielkomiejska

NOWOŚCI: „Jak można zdobyć rozkoszną żonkę — Pałac 100.000 złotych“.

SZTUKA: „Wesołe noce nad Sekwaną“.

CORSO: „Tajny szpieg“.

WARSZAWA: „Bohaterka przestworzy“.

Jaremcze czy Jarmułcze.

W lwowskiem „Słowie Polskiem“ czytamy:

...Jaremcze jest już całkowicie Jarmułczem, przemożne procenty żydów rozlały się jak mrowie po Delatynie, Dorze, Mikuliczynie, Tatarowie, Worochcie. Szwargot „Hullesów“ przytłumił huk wodospadów Prutu, niechlujstwo „Hullesów“ obrzydza (tj. obżydza) krasę lasów, w pociągach tłoczą się „Hullesy“. W tym roku np. stwierdzono w letniskach nad Prutem poważne obniżenie się procentu Aryjczyków. Mówi się bowiem: „cóż mi z tego, że nad Prutem tak pięknie, skoro tam jeżdżą już sami tylko żydzi“. I istotnie. Żydzi dancingują, żydzi zalegają każdą plażę, żydzi przepłacają bo ich na to stać. A onegdaj w tutejszym organie żydowskim napisano właśnie, że „nędza wśród żydów rośnie“.

Żydzi swą mentalnością i moralnością zarażają. Właściciele pensjonatów chcą przedewszystkiem zrobić interes na letniskach. I łupią ze skóry ile się da“.

Panowanie nad sobą.

Afrykański podróżnik Stanley orzekł trzy rzeczy za niezbędne dla człowieka: charakter, rozum i muskuły. Najważniejszym z nich jest charakter, który nie jest darem natury lecz naszą osobistą zasługą. Panowanie nad sobą jest konieczne. Ktoby chciał kierować się, torując sobie drogę życia, kaprysami, nie mógłby istnieć wśród ludzi, chyba w samotności, jak Robinzon. Wspólnota wymaga podporządkowania. Trzeba nieraz odmówić sobie wiele rzeczy w imię zastosowania się do otoczenia. Im zaś silniejszy posiadamy charakter, tem łatwiej przebijemy się przez trudne warunki życia.

Panowanie nad sobą! Ileż niepotrzebnych słów wypowiadamy, nie panując nad swoim językiem, lub popisujemy się elokwencją o sobie, dzięki kochanej próżności Cezar będąc wzburzonym liczył do dwudziestu, później dopiero przemawiał. Zwolennicy i uczniowie Pytagorasa milczeli przez trzy lata, zdając sobie sprawę z donosłości dokonania tej sztuki.

Często słyszymy „nie potrafię“, cóż ja za to mogę? i to, z ust tych nawet ludzi, którzy oglądali ułomnych piszących nogami. Jednym z naszych wrogów, z którym trzeba się uporać ustawicznie, jest zły humor. Ludzie ci, wstający rano „lewą nogą“, posiadają duszę niewolniczą, gdyż są zależni od chwilowego kaprysu. Słabostkę tę uleczyć może tylko praca nad swym charakterem.

Praca ta opłaci się więcej sowicie niż stosowanie kija do młodzieży, lub ustaw dla społeczeństwa.

Panując nad sobą, zapanujemy i nad innymi.

Życie gospodarczo-społeczne.

Konsumcja węgla w kraju z miesiąca na miesiąc maleje

NIEPOMYŚLNA SYTUACJA W GÓRNO ŚLĄSKIM PRZEMYŚLE WĘGLOWYM.

Statystyka wydobycia i sprzedaży węgla górnośląskiego za 2-gi tydzień sierpnia wskazuje na **coraz bardziej niepomyślne kształtowanie się konjunktury rynkowej.** Wydobycie węgla w tym tygodniu zwiększyło się wprawdzie w porównaniu z pierwszym tygodniem z 563.567 ton na 583.061 ton, lecz za to **główna pozycja zbytu, t. j. zbyt w kraju, zmniejszył się z 322.156 ton w pierwszym tygodniu na 312.503 ton w drugim tygodniu, a więc prawie o 10.000 ton, czyli o 3%.**

Jest to objaw **tembardziej niepokojący, że w sierpniu rozpoczynają się już zakupy węgla,** które wzrastały w ubiegłych latach z tygodnia na tydzień. I tak naprzykład w r. 1927 najniższy zbyt węgla w kraju zanotowano w kwietniu, a mianowicie 974.967 ton. Natomiast od maja zbyt węgla w kraju wzrastał stale z miesiąca na miesiąc i wynosił w maju 1,056.923 ton, w czerwcu 1,138.318 ton, w lipcu 1,287.514 ton, a w sierpniu 1,300.678 ton. W bieżącym natomiast roku zbyt węgla w kraju z 1,288.786 ton w kwietniu, spadł na 1,202.285 ton w maju, poczem podniósł się nieznacznie na 1,271.03 ton w czerwcu, by zmniejszyć się znowu do 1,222.880 ton w lipcu.

Sądząc zaś z dotychczasowego rozwoju zbytu w sierpniu, możemy w tym miesiącu oczekiwać **dalszego zmniejszenia się zbytu krajowego.** W dodatku zbyt węgla w kraju w lipcu b. r. był niższy niż w lipcu ub. r., wynosił bowiem tylko 1.222.880 ton, wobec 1.287.514 ton w lipcu 1927 r., co wskazuje na ogólne osłabienie naszej konjunktury gospodarczej. Fakt ten powinien stanowić dla naszych czynników miarodajnych **poważną przestrogę przed dalszem pogorszeniem sytuacji przemysłu węglowego.**

———OO———

Wyższy naukowy kurs spółdzielczy w Krakowie.

Wyższy naukowy Kurs Spółdzielczy, utworzony na wydziale rolniczym uniwersytetu Jagiellońskiego, **rozpoczyna się z dniem 1-ym października** i trwać będzie do końca czerwca roku przyszłego.

Do zapisu na studenta zwyczajnego wymagane jest **świadectwo dojrzałości.** Wykłady na kursie odbywają się w ciągu jednego roku, jednakże celem ułatwienia studjów słuchaczom innych uczelni i pracownikom spółdzielni, **dozwala się na rozłożenie wykładów na dwa lata, a w wypadkach wyjątkowych, nawet na trzy.**

Zezwoleń na rozłożenie wykładów udziela dyrektor kursu.

Słuchaczom, którzy uzyskali pozwolenie na rozłożenie wykładów rocznych, pozostawia się dowolny wybór przedmiotów, jednakże w ciągu roku muszą wysłuchać przynajmniej połowy całkowitej ilości godzin (względnie 1/3) i, przed wpisem na rok następny, złożyć egzaminy z wysłuchanych przedmiotów.

Oczekiwana zwyżka cen towarów kolonjalnych

już zaznaczyła się zagranicą.

Zastój trwa. Kupcy, zwłaszcza prowincjonalni mają duże zapasy, nie robią zakupów u hurtowników nawet na kredyt, mimo, że ten jest obecnie bardzo ułatwiony i że przewiduje się, iż z nastaniem sezonu, **większość towarów kolonjalnych podrożeje.** Obecnie do cen wielu artykułów jeszcze nie doliczono różnicy, z powodu waloryzacji cła, a poza tem za granicą ceny wielu towarów kolonjalnych poszły w górę. Kupcy, posiadający rozporządzalną gotówkę, robią zakupy na zapas. Weksle przyjmowane są z terminem do 100 dni. Wyjątek stanowi herbata w opakowaniu, którą można otrzymywać od hurtownika na dłuższy termin. Pomimo to detaliści nie nabywają jeszcze towaru na kredyt, ponieważ z powodu uzyskania niedawno znacznie dłuższych terminów weksli, nabyli tak dużo towaru i wystawili tyle weksli, że czas jakiś muszą przeczekać.

———oo———

Rybołostwo morskie w lipcu

dało korzystniejsze rezultaty jak w czerwcu.

W lipcu złowiono na polskiem wybrzeżu morskiem około 193.498 kg. ryb, ogólnej wartości 230.900 zł., mianowicie: flonder 138.870 kg. (cena kg. równa się 1 zł.), karpi 10.059 kg. (kg. 1.30 zł.), śledzi 382 kg. (kg. 0.75 zł.). mielnicy i troci 100 kg. (kg. 3 zł.), węgorzy 9.877 kg. (kg. 3.20 zł.), pomuchli 8.252 kg. (kg. 1 zł.). makreli 2.461 kg. (kg. 3 zł.), szczupaków 3.659 kg. (kg. 3 zł.), kwapów 16.773 kg. (kg. 1 zł.), okoni 1.108 kg. (kg. 1.50 zł.), płotek 1.716 kg. (kg. 1 zł.), knurchanów 250 kg. (kg. 0.10 zł.).

Rybołówstwo uprawiano w ciągu dni 20. Rezultat uważać należy **za nieco lepszy od zwykłego średniego w miesiącach letnich.**

W porównaniu do rezultatów, osiągniętych w poprzednim miesiącu, ilość złowionych ryb **zwiększyła się przeszło o 40 ton.** Łowiono **głównie płastugi** sieciami zastawnemi i niewodami, ciągnionemi przez statki. Połów węgorzy odbywał się za pomocą haczyków. Śledzie w nieznacznych ilościach łowiono tylko około Helu. **Ukazały się makrele, których połów w coraz większym stopniu interesuje rybaków.**

Trzecią część złowionych ryb sprzedano na rynkach miejscowych w stanie świeżym, nieznaczną ilość, wynoszącą około 12 ton, przetworzono w miejscowych wędzarniach, pozostałą ilość wywieziono do Gdańska. Na ogół ceny wartościowych gatunków ryb obniżyły się w porównaniu do poprzedniego miesiąca.

———oo———

Choroba płatnika nie wpływa na wymiar podatku dochodowego.

W ważnej kwestji **wpływu choroby płatnika na wymiar podatku,** wydał Najwyższy Trybunał Administracyjny orzeczenie, że w myśl ustawy o podatku dochodowym

władza wymiarowa nie ma obowiązku, czyli przymusu obniżenia podatku, w wypadku choroby.

Ustawa bowiem przewiduje, że nadzwyczajne okoliczności m. in. choroba mogą stanowić podstawę do zmniejszenia podatku, uwzględnienie jednak tego pozostawia ustawa uznaniu władzy wymiarowej.

———OO———

Czeki bez pokrycia.

Pocztowa Kasa Oszczędności przystąpiła do energicznego zwalczania wystawiania przez właścicieli kont czekowych w P. K. O. czeków niepokrytych. W przypadkach wystawiania czeków bez pokrycia udziela P. K. O. właścicielowi konta napomnienia, po trzeciej naganie konto ulega zamknięciu. Nie wyłącza to pociągnięcia do odpowiedzialności karnej właściciela konta w P. K. O. przez odbiorcę czeku.

Znaczki stemplowe.

W związku z kontrolą rachunków i faktur handlowych, władze skarbowe wyjaśniły, że przy kasowaniu znaczków stemplowych należy zapisać je początkowemi wyrazami tekstu kasowanego dokumentu lub też pełną datą skasowania i nazwiskiem, oraz stemplem wystawiającego.

Za niewłaściwe kasowanie znaczków stemplowych grozi kara w wysokości 25-krotnej wartości opłaty stemplowej.

Wydzierżawienie taboru kolejowego.

W przewidywaniu zwiększonych przewozów jesiennych ministerjum komunikacji, jak w latach ubiegłych, wydzierżawiło od zagranicznych prywatnych towarzystw naimu wagonów 3.496 węglarek, 125 platform kołowrotowych i 995 krytych.

Wagony te oddano do ogólnego ruchu na P. K. P. w pierwszej połowie sierpnia.

———OO———

Na giełdzie akcyjnej sytuacja bez zmiany.

Ruch na giełdzie akcyjnej cechuje w dalszym ciągu spokój. W dniu wczorajszym poszukiwano **tylko Zieleniewskiego przy lekkiej zwyżce kursu** w braku towaru.

Notowano: Bank Polski 180 i pół zł., Zieleniewski 134 zl., Siersza górnicza 142 i pół do 145 zł. Dolarówka 93—93¾ zł. Len 22 gr., Lokomotywy 130 zł., Pożyczka inwestycyjna 125 i pół do 126 zł., Cegielski 45.50 zł.

Na pogiełdziu **ruch nieco większy, szczególnie dolarówka.**

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88 i pół zł., czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 357.50, 358.40, 356.60. Londyn 43.27.5, 43.38. 43.17. Nowy Jork 8.90. 8.92, 8.88, Paryż 34.83, 34.92. 34.74. Praga 26.42, 26.45, 26.36, Szwajcarja 171.68.5, 171.68, 172.11, 171.25, Sztokholm 238.75, 238.35, 238.15, Wiedeń 125.66.5, 125.97.5, 125.35.5. Włochy 46.59, 46.72, 46.45, Marka niemiecka 212.55.

Ch. Z. Z. w Niemczech.

Jaką będzie przyszłość związków zawodowych. — Źródło siły powojennych Niemiec. — Kilka cyfr. — Metody pracy organizacyjnej.

Berlin, w sierpniu 1928.

Jeden z wybitnych działaczów katolickich tłómaczył mi przed paru laty, ze w najbliższej przyszłości znikną związki zawodowe. — Państwo powojenne wzięło na siebie obowiązek prowadzenia opieki społecznej w stosunku do ludzi pracy, czego wyrazem jest min. Pracy; jego zdaniem zniknie więc potrzeba organizowania się pracowników dla obrony własnych interesów zawodowych, gospodarczych... Nie chciałem wówczas wierzyć. Parę zaś następnych lat obserwacji życia społecznego utwierdziły mnie w tem przekonaniu, że najbliższy okres raczej wzmoże jeszcze znaczenie ruchu zawodowych organizacyj, niż go osłabi. Będzie to zresztą objaw zdrowy i pożądany. Już i tak za wiele ma państwo do roboty! Etatyzm nie jest pożytecznym dla społeczeństwa przejawem, zabija w niem życie, miast je tworzyć. Koszary faszyzmu włoskiego nie są budową przyszłości, jak nią nie są kazamaty bolszewizmu... Ludzkość chce być wolną i chce swobodnie pracować. Jest w jej duszy zbiorowej wiele egoizmu? Prawda! Lecz, kto myśli, że egozim zabija się siłą fizyczną, ten się myli. Zabija się go wychowaniem; zabija go religja, i nic innego. Tylko solidaryzm o religję oparty i z niej cierpiący siłę, ma przyszłość przed sobą: każdy inny (narodowy, naukowy, demokratyczny) jest blichtrem.

Myśląc o Niemczech powojennych pytałem się nieraz, czemu przypisać, że to państwo o tak silnym procencie ludności robotniczej (nastawionej — jak się u nas mówi — na radykalizm społeczny) państwo płacące odszkodowania wojenne — wyszło ze wszystkich trudności obronną ręką, a nawet w dziesiątym roku po przegraniu wojny gospodarczo i politycznie silniejszem jest od państw t. zw. zwycięskich? Na czem się opierały rządy dotychczasowe, gdy od narodu żądały ofiar, gdy nieraz zmuszone były (jak w okresie wprowadzenia nowej waluty) wejść na drogę pewnej „reakcji“ społecznej? Odpowiedź znalazłem teraz podczas wycieczki do Niemiec: — rządy opierały się wszystkie o masy robotnicze zorganizowane w Chrześć. Zw. Zawodowych. Ich doskonali przywódcy (przedewszystkiem pos. Stegerwald) umieli połączyć w sposób rzadki dwa przymioty: działacza robotniczego, rozumiejącego i odczuwającego niedolę warstwy robotniczej, i polityka myślącego kategorjami państwowemi.. Może nam to być nieprzyjemne, co powiem. Faktem jest przecież, że główną podporą rządów Rzeszy po wojnie i ich oparciem w społeczeństwie były Ch. Z. Z... Czy się z wszystkiemi rządami solidaryzowały, i z wszystkiemi ich aktami? Nie! Bywały różnice zdań (z powodu tych różnic musiał ustąpić Marks) i to jednak nie przeszkadzało Ch. Z. Z. w popieraniu rządów, które zresztą wszystkie prawie miały charakter centrowo-lewicowy.

Wszystko to przypomniało mi się, gdym przestępował próg centrali Ch. Z. Z. (Berlin-Wilmersdorf. Kaiserallee). Przyjął naszą wycieczkę jen sekretarz Centrowego Zarządu. p. Otte, młody, inteligentny działacz... Pytamy naprzód o cyfry.

— Mamy w Niemczech trzy znaczniejsze kierunki ruchu zawodowego.. Pierwszym jest socjalistyczny „Algem. Deutscher Gewerkschaftbund“ z 4½ miljonna członków. Na drugiem miejscu idzie chrześcijańsko-społeczny „Deutscher Gewerkschaftbund“ z 1,123 tys. członków. Wreszcie liberalno-demokratyczne związki „Hirsch-Dunkerowskie“ z 500 tys. członków. Poza tem jeszcze stabińskie „żółte“, zakładane przez pracodawców, celem rozbicia tamtych... „D. G. B.“ nie jest jednolitą organizacja. Główną w nim siłę stanowią Chrześć. Związki Zawodowe (ponad 700 tys. członków); przez nich jednak do D. G. B. należą jeszcze stowarzyszenia urzędnicze, które się nie opierają o chrześcijańsko-społeczny program.

— Jakiż jest stosunek Ch. Z. Z. do religji?

Ch. Z. Z. — odpowiada sekr. Otte — nie są związkami wyznaniowemi. Należą do nich katolicy i protestanci; pierwsi oczywiście stanowią olbrzymią, przygniatającą większość. Uważamy bowiem, że wobec naporu kapitalizmu i socjalizmu są w życiu gospodarczem pewne działania, kótre wspólnie dla dobra pracowników w społeczeństwie podejmować mogą katolicy i protestanci bez zaprzeczania swoim religijnym przekonaniom. W tym duchu zresztą został przez najwyższe władze kościelne rozstrzygnięty spór między t. zw. berlińskim, a kolońskim kierunkiem katolicko-społecznym.

W dalszym ciągu rozmowa toczyła się naokoło codziennej pracy związków zawodowych. Z doświadczeń, których nam sekr. Otte udzielił, zwrócić trzeba uwagę na dwa szczególnie: na pracę naukowo-kulturalną, i oddziaływanie na młodzież.

— Przez pewien czas — mówił słowo „christkich“ miało u nas negatywne znaczenie; mieścił się w nim zakaz współdziałania z socjalizmem i potępienie kapitalizmu. Brakło mu treści pozytywnej, brakło odpowiedzi na pytania: jak powinien wyglądać chrześcijańsko-społeczny ustrój gospodarczy. Jeśli dziś Ch. Z. Z. stoją w Niemczech względnie dobrze, to stało się to przedewszystkiem dlatego, że wreszcie masy u nas zorganizowane wiedzą, co to jest „chrześcijańsko-społeczny ustrój“ i wolą go od utopijnego ustroju socjalistycznego.

— A młodzież?

— Sekr. Otte zamyśla się przy tem pytaniu.

— Oto jest wielka trudność. Bez młodzieży nasz ruch nie pójdzie. Musimy ją pozyskać stale. Lecz nasza katolicka młodzież w Niemczech tak jest rozrywana między organizacje, że i nasza praca musi być bardzo ostrożna i rozważna.

— Jak przygotowujecie sekretarzy?

— Przez kursy. Mamy osobny wydział dla tej pracy przy centrali. Prócz stałych „kursów wieczorowych“ urządza się „lotne“ kursy 4-tygodniowe; ponadto w miejscowości Königswinter pod kierownictwem Dr. Röhra mamy stały jakby uniwersytet... Dla badań naukowych i zarazem kształcenia elity przeznaczony jest miesięcznik „Deutsche Arbeit“... W roku ub zwiększyliśmy liczbę członków o 70 tys.... Patrzymy z ufnością w przyszłość.

K. Jan P.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 182—183 — Bank Przemysłowy 105—110 — Bank Zachodni 33.5 — Firley 69.00—68.50 — Węgiel 97.00 — Polski Przemysł Naftowy 33.00 — Lilpop 41.50 — Modrzejów 42.00 — Ostrowiec I b. 125.00, 125.70, II. 120—121 — Parowozy 44.00—43¼ — Starachowice 54.50—54¾ — Borkowscy 16.50—17¼.

5% dolarowa 92.5, 93.1, 92.00 — 5% konwersyjna 67.00 — 5% kolejowa 61.50 — 10% kolejowa 104.00 — 8% listy Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Środa 29 sierpnia.

Kraków (566). G. 12 Muzyka z płyt gramofonowych: 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 17 Audycja dla młodzieży: „Historja o matce“ Andersena; 17.25 Odczyt p. t. „Rycerz w spódnicy (Chevalier d'Eon)“; 18 Transmisja koncertu z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.30 „Skrzynka pocztowa“; 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego; 20.05 Komunikaty; 20.30 Koncert orkiestry, piosenki i monologi; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy.

Warszawa (1.111). G. 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny: 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram; 16.30 Komunikat harcerski: 17.25 „Skrzynka pocztowa“; 18 Muzyka skandynawska w wykonaniu ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt p. t.: „Ze Śląska“; 19.55 Komunikat rolniczy; 20.05 Nadprogram, komunikaty; 20.30 Koncert solistów; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat PAT.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

Poznań (348.8). G. 13 Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa; 14 Notowania giełdy pien. i zboż.-towarowej; 14.15 Komunikaty PAT'a; 18 Koncert popołudniowy; 19 „Silva rerum“ czyli rzeczy ciekawe; 20 Komunikaty gospodarcze; 20 Koncert orkiestralny, piosenki i monologi (transmisja z Krakowa) z udziałem Leona Wyrwicza; 22 Sygnał czasu, komunikaty: meteorologiczny i PAT'a; 22.20 Nadprogram; 22.40 Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanade“.

Katowice (422). G. 16 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.; 17 Transmisja z Krakowa; 17.25 Odczyt p. t. „Piękno muzyki Chopina“ (z ilustracją muzyczną); 18. Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Przerwa; 19.30 Odczyt p. t.: „Thorwaldsen, Canowa i rzeźba pierwszego cesarstwa w Polsce“; 19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy; 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, PAT. i sportowy.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Zawody sportowe w Spale.

Warszawa. (AW). W rezydencji Prezydenta Rzplitej w Spale odbywają się w ciągu dnia dzisiejszego zawody sportowe, w których biorą udział drużyny młodzieży wiejskiej z różnych organizacyj. Wczoraj w nocy wśród obozujących pod namiotami uczestników dożynków to zeszła się wieść, iż jedna z włościanek z okolic Spały powiła dziecko. Szczęśliwi rodzice proszą podobno p. Prezydentową Mościcką za matkę chrzestną. Chrzest ma się odbyć jutro.

PIORUN W SPALE.

Warszawa 27.8. (Tel. wł.). Podczas niedzielnych „dożynek" w Spale około godz. 2 przedstawiciele Polskiego Radja zainstalowali amplifikator i mikrofon i połączyli się linją telefoniczną z Warszawą. Wtem uderzył piorun w słup telefoniczny obalił go i zniszczył przewody. Elektrotechnika Zielińskiego piorun poraził tak, że go z trudem odratowano. Połączenie z Warszawą było przerwane i dopiero koło godz. 8 wieczorem nawiązano je przez Rawę.

O puhar środkowo-europejski.

„HUNGARJA" POKONAŁA „RAPID".

Wiedeń 27.8. (PAT). W zawodach o puhar środkowo-europ. rozegrała się wczoraj w Budapeszcie druga walka między wiedeńskim Rapidem a Hungarją. Wygrana 3:1 na korzyść Hungarji. Ponieważ w pierwszorzędnem spotkaniu, rozegranem przed tygodniem w Wiedniu, zwycięzcą był Rapid, przeto nastąpi między obu drużynami rozstrzygnięcie w trzeciem spotkaniu. Równocześnie pobił w Zagrzebiu klub sportowy Gradiański czechosłowacką Victorię Žižkow w stosunku 3.2 (1:1).

WYNIKI W WIEDNIU.

Wiedeń 27.8. (PAT). Niedzielne zawody o mistrzostwo dały następujące rezultaty: Vienna Admira 0:0, F. A. C.—Wacker 6.3 (3:1. W. A. C,—Austrja 1:0, Hertha—Kicholson 2,1 (0:0).

—o—

Z KOPENHAGI DO GDYNI.

Warszawa 27/8. (Telef. wł.). Dwa hydroplany naszej marynarki po zakończeniu lotu ćwiczebnego do Kopenhagi, wróciły szczęśliwie do Gdyni.

———oo———

ZIMOWY ROZKŁAD JAZDY.

Warszawa 27/8. (Telef. wł.). W ministerstwie komunikacji toczyły się w poniedziałek narady przedstawicieli dyrekcyj kolejowych w sprawie uzgodnienia zimowego rozkładu jazdy.

POGODA W ZAKOPANEM.

Komunikat Polskiego Związku Turystycznego. Obecny stan: Przed południem pogodnie, po tem pochmurno temp. 24°.

Prognoza na dzień 28b. m.: Przelotne deszcze (nocą i rankiem), zachmurzenie malejące, pogodnie, ciepło w południe, wiatry zachodnie.

Po zamknięciu kroniki.

WYCIECZKA NAUCZYCIELSTWA Z WESTFALJI

przyjechała w poniedziałek do Krakowa z kursu pedagogicznego w Warszawie. Na dworcu kolejowym powitał uczestników prezes Towarzystwa Kresów Zachodnich, dyr. Henryk Pachoński, za co serdecznie podziękował jeden z uczestników p. Adam Kawik. Uczestnicy są jeszcze pod wrażeniem serdecznego przyjęcia, jakiego doznali u Pani Prezydentowej na uroczystości dożynek w Spale.

Pakt Kelloga podpisany.

Paryż 27/8. (PAT) Poczynając od godziny 14-tej, szereg wysokich osobistości, zaproszonych do wzięcia udziału w uroczystości podpisania paktu, potępiającego wojnę, zaczynają napływać do apartamentów Ministerstwa spraw zagranicznych przy „Auai d'Orsay" wspaniale przybranych i udekorowanych. Na miejscu zgromadzili się już licznie dziennikarze, fotografowie i operatorzy filmowi, oraz olbrzymie tłumy publiczności.

Uprzywilejowani goście wraz z premjerem Poincarem, członkami rządu i przedstawicielami korpusu dyplomatycznego znajdują się w „Sali Okrągłej", której drzwi szeroko otwarte, prowadzą do „Sali Zegarowej" Inni goście, dziennikarze, operatorzy filmowi, fotografowie, znajdują się w „Sali Ambasadorów" której drzwi są również szeroko otwarte. O godzinie 14.35 przybywa sekretarz stanu Kellog, a zaraz za nim nadjeżdżają inni pełnomocni sygnatarjusze poszczególnych państw. Punktualnie o godzinie 15-tej Briand rozpoczyna swoje przemówienie.

Briand o „organizacji pokoju".

Briand zaznaczył w zakończeniu przemówienia, które wygłosił dziś po południu z okazji podpisania paktu, iż wielką jego zaletą jest obudzenie powszechnej nadziei. Nie trzeba jednak, ażeby ta nadzieja została zawiedziona. Pokój proklamowany, rzekł minister, jest rzeczą dobrą, a to jest już wiele. Jednakże ba będzie pokój ten zorganizować. Rozstrzygnięcie przy użyciu siły trzeba będzie zastąpić rozstrzygnięciem na gruncie prawnym: Oto dzieło jutra.

Stresemannowi zadrżała ręka...

Warszawa 27.8. (tel. wł.). Briandowi odpowiedział podsekretarz stanu Kellog. Podpisywania dokonywano złotem piórem, ofiarowanem Kellogowi przez mieszkańców miasta Havre'u. Pierwszy podpisywał wśród ogólnej ciszy Stresemann. Stresemann ujął pióro w rękę i zamaczał w kałamarzu. Czy nie zanurzył dość głęboko, czy też drżała mu ręka, dość, że w połowie przerwał i musiał ponownie pióro zamaczać. We francuskich kołach dziennikarskich uważano to za zły omen. Ostatni podpisał min. Benesz.

Woldemarasowi zachciewa się Wilna i Grodna.

DYKTATOR LITWY ODPOWIEDZIAŁ W UCIANACH NA MOWĘ WILEŃSKĄ.

Kopenhaga. (AW.) Na odbytem wczoraj w Ucianach Zjeździe chłopów litewskich wygłosił przemówienie Woldemaras, chcąc w ten sposób odpowiedzieć na mowę marsz. Piłsudskiego wygłoszoną na zjeździe legjonów w Wilnie. Woldemaras twierdził, między innemi, że na okrzyk Polski: „Dajcie nam Kowno!"(?) Litwa odpowie: „Bez Wilna nie uspokoimy się". W dalszym ciągu Woldemaras oskarża Polskę o zamach na niepodległość Litwy. Woldemaras twierdził nawet, że Wilno pod panowaniem Polski przeżywa erę upadku(!) Litwini mogą wejść do Wilna jedynie jako do stolicy(!) Litwy i — zakończył wywody humorystycznem twierdzeniem, iż naród polski nie będzie(!) oponował przeciwko odebraniu Wilna i Grodna(!) przez Litwę.

„Izwiestia" o taktyce p. Hołówki.

Moskwa. (AW.) Warszawski korespondent urzędowych „Izwiestij" omawiając sytuację wytworzoną przez ostatnią odpowiedź Woldemarasa odmawiającego zwołania w plenum konferencji polsko-litewskiej przed wrześniową sesją Ligi Narodów uważa, iż w pertraktacjach polsko-litewskich Polska popełniła błąd przewlekając(?) zwołanie plenum konferencji po ukończeniu przez komisję ich prac. Korespondent wywodzi dalej, iż Litwa wykorzystała w pełni błędy naczelnika wydziału wschodniego Hołówki, który swoim wywiadem kowieńskim, a następnie taktyką prowadzoną już po zjeździe wileńskim ułatwił Litwie wymknięcie się z „pułapki genewskiej", przez ostatnią swą notę. Korespondent sowiecki twierdzi dalej, iż Hołówko opuści(?) kierownictwo wydziału wschodniego obejmując placówkę w Tallinie. Jako fakt charakterystyczny podkreśla korespondent sowiecki niewchodzenie Hołówki w skład delegacji polskiej na wrześniową sesję Ligi.

WIELKI PROCES POLITYCZNY NA LITWIE.

Kowno. (AW.). Proces przeciwko uczestnikom powstania w Taurogach ma rozpocząć się już w najbliższych dniach. Liczba oskarżonych w tym procesie wynosi 122 osób, z czego 66 osób zdołało ulotnić się zagranicę. W procesie weźmie udział 220 świadków oskarżenia.

Kongres Unji Międzyparlamentarnej o kryzysie parlamentaryzmu.

Na kongresie Unji Międzyparlamentarnej w Berlinie dr. Wirth, b. kanclerz Rzeszy, przed stawił rezolucję w sprawie kryzysu parlamentaryzmu. Wirth zaproponował następujące środki zaradcze:

1) konieczność stałych większości w parlamentach i trwałych rządów, 2) uniezależnienie parlamentów od czynników gospodarczych, 3) utrzymanie politycznego charakteru parlamentu przed naleciałością interesów gospodarczych i innych, 4) wychowywanie opinji publicznej i społeczeństwa do współpracy z partjami, 5) zdecentralizowanie prac parlamentów i 6) zreformowanie i naprawianie taktyki parlamentarnej. Poseł Wirth w swym referacie wskazał system wyborów angielskich jako najbardziej odpowiedni system do przezwyciężenia kryzysu. System angielski ordynacji wyborczej bowiem umożliwia stwarzanie stałej większości trwałych rządów.

Rezolucja ta była przedmiotem żywej dyskusji.

Przedstawiciel Francji oświadczył, że dyktatura nie ma żadnych widoków we Francji. Przedstawiciel Polski p. Thugutt zastrzegł się przeciwko przyjmowaniu bez żadnych zastrzeżeń zasady powoływania rządów na określony przeciąg czasu, natomiast wypowiedział się za rezolucją, wskazującą na konieczność zmniejszenia liczby stronnictw i za ostrzeżeniem pod adresem parlamentarzystów, by nie oddawali się oni zbytnio prowadzeniu różnych spraw personalnych. B. poseł Thugutt wypowiedział się dalej za ograniczeniem prac parlamentów do tworzenia podstaw ustawowych i za pozostawieniem sprawy rozporządzeń wykonawczych gabinetom. Pozatem oświadczył się b. poseł Thugutt za wprowadzeniem t. zw. obrad komisyjnych po raz drugi przed przeprowadzeniem trzeciego czytania każdej ustawy. Wreszcie oświadczył on, że stronnictwa obalające rząd i nie mające możliwości utworzenia nowego gabinetu powinny ponosić moralną odpowiedzialność za skutki swego wystąpienia.

Oprócz posła Thugutta przemawiała posłanka Kosmowska i prof. Dembiński.

Konferencja p. Bartla z min. Switalskim.

Warszawa 27.8. (tel. wł.). W poniedziałek rano, wróciwszy ze Spały premjer Bartel przyjął o godz. 11 ministra Świtalskiego. Dłuższa konferencja dotyczyła między innemi spraw szkolnych, jakie będą rozpatrywane na środowem posiedzeniu rady ministrów. Chodzi bowiem o nowy statut organizacyjny ministerstwa, z którego powodu mają także nastąpić pewne przesunięcia personalne. We wtorek odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego.

P. PATEK U P. BARTLA.

Warszawa. (AW.) Premjer Bartel przyjął dzisiaj o godz. 13 posła polskiego w Moskwie Patka na audjencji.

———oo———

SPRAWA UMOWY Z HARIMANNEM.

Warszawa. (AW.) Jutro o godz. 17 odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów pod przewodnictwem premjera Bartla. Komitet zajmie się między innemi sprawą umowy z koncernem Harimana, mianowicie wyda opinję, która będzie przedmiotem rozważań Rady Ministrów.

WE ŚRODĘ RADA MINISTRÓW.

Warszawa. (AW.). Pierwsze posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się we środę po połudn. Dotychczas porządek obrad nie jest jeszcze zatwierdzony przez premjera Bartla. Ministra Składkowskiego, który bawi we Francji, zastępować będzie prawdopodobnie wiceminister Jaroszyński.

KS. BISK. SZELĄŻEK U P. MIN. ŚWISTEALSKIEGO.

Warszawa 27.8. (tel. wł.). Minister Świtalski przyjął w poniedziałek na dłuższej konferencji ks. bisk. z Łucka Szelążka.

———o:o———

Warszawa. (AW.) Minister Składkowski mianował naczelnikiem wydziału polityki kredytowej Juljana Kulskiego, jednego z wybitnych urzędników ministerstwa.

Zniżek celnych będą żądać Niemcy

w dniu 10 IX. b. r.

Jak wiadomo w dn. 10 IX br. mają być podjęte z powrotem rokowania z Niemcami o traktat handlowy. Na pierwszy ogień pójdą sprawy zniżek celnych, jakie Polska będzie mogła przyznać kontrahentowi niemieckiemu.

KONGRES PRASY TECHNICZNEJ.

Warszawa (AW). Wczoraj wjechali na IV. kongres pracy technicznej i zawodowej odbywający się w Genewie delegaci prasy i Związku polskich czasopism technicznych Pawłowski oraz członek Zarządu tego Związku Lutosławski i S. Rodowicz. Między innymi wyjechał, jako delegat ministerstwa przemysłu i handlu Stefan Czajkowski, obrady kongresu potrwają 4 dni.

———oo———

KATASTROFY AUTOMOBILOWE.

Warszawa 27/8. (Telef. wł.). Na szosie między Rawą Mazowiecką a Warszawą wywrócił się autobus. Dwie osoby odniosły rany. Koło Młocin wydarzyła się katastrofa motocyklowa, której ofiarą padła urzędniczka ministerstwa spraw wojskowych Jakubowska.

DRUSKIENIKI I RABKA W PORZĄDKU.

Warszawa 27/8. (Telef. wł.). Komisja, która z ramienia ministra spraw wewnętrznych bada stan uzdrowisk, zwiedziła już Druskieniki i Rabkę, a obecnie bawi w Szczawnicy. Komisja znalazła Druskieniki i Rabkę w należytym porządku. Co do aprowizacji, postanowiono zorganizować wielką kooperatywę, ktoby w sezonie zaopatrywała letniska w żywność.

———oo———

POGROM ŻYDÓW W MOHILEWIE.

Moskwa (AW). W Mohilewie na Białej Rusi urządzono pogrom żydów, przyczem wiele składów żydowskich złupiono a właściciel dotkliwie poturbowano. Dochodzenie wykazało, iż większość uczestników tego pogromu działała z członków partji komunistycznej. Za karę wykluczono z partji 5-ciu komunistów zaś innych 6-ciu pozbawiono urzędu.

H. RIDER HAGGARD:

Dziwna przygoda Mr Smitha

Przekład Br. J. Falka.

J. E. S. Smith pochodził z dobrej rodziny i otrzymał gruntowne wykształcenie. Nieszczęście, jakie go spotkało w młodości, kiedy przebywał na uniwersytecie i przygotowywał się do egzaminów, nieszczęście, nad którem nie chcę się rozwodzić, rzuciło go w świat bez pieniędzy i bez przyjaciół. Nie, nie zupełnie bez przyjaciół, miał bowiem ojca chrzestnego, zajmującego się interesami, który na chrzcie otrzymał również imię Ebenezera. Smith udał się do niego, uważając, że Ebenezer winien mu pewną rekompensatę za okropny przydomek, jaki uzyskał na chrzcie świętym.

Ebenezer uznał w pewnej mierze jego słuszne pretensje. Nie zdobył się na żaden heroiczny wysiłek, ale przyjął chrześniaka w charakterze urzędnika do banku, którego był jednym z dyrektorów — skromnego urzędnika, nic więcej. A kiedy umarł w rok później zostawił mu sto funtów na pamiątkę.

Smith, jako człowiek praktyczny, umieścił sto funtów w doskonale prosperującem przedsiębiorstwie. Okazało się, że postąpił rozumnie i talenty swoje pomnożył wkrótce dziesięciokrotnie. Powtórzył eksperyment z wielkim sukcesem, umiejąc sobie zdać sprawę, dokąd dąży. W trzydziestym roku życia znalazł się w posiadaniu majątku z górą dwudziestu pięciu tysięcy funtów. Potem (i to świadczy pochlebnie, o jego zmyśle praktycznym) przestał bawić się w spekulacje i umieścił pieniądze w pewnym banku na cztery procent.

W okresie tym Smith, niezależnie od interesów, ugruntował swoją pozycję jako urzędnik, który nie marnuje lekkomyślnie zarobionych czterystu funtów rocznie. Jednem słowem mógłby się ożenić, gdyby chciał. Ale nie chciał — może dlatego, że jako człowiek nie mający przyjaciół, nie poznał kobiety, któraby się mu spodobała; a może z innych powodów.

Skromny i zamknięty w sobie, wierzył tylko w własne siły. Nikt, nawet jego przełożeni w banku nie wiedzieli, jak mu się powodzi; nikt nie odwiedzał go w mieszkaniu; nie należał do żadnego klubu i z nikim nie utrzymywał stosunków. Cios, jaki spadł na niego w młodości, niechęć i szorstkie obejście, jakiego wówczas doświadczył, wyryły się tak głęboko w jego wrażliwej duszy, że zraził się do ludzi raz na zawsze. Faktycznie, mimo że był jeszcze młody, miał usposobienie starego kawalera.

Jednakże Smith zdał sobie wkrótce sprawę — stało się to po zaprzestaniu spekulacyj — że człowiek musi się czemś zająć. Próbował filantropji, ale przekonał się wkrótce, że jest zbyt wrażliwym, aby zajmować się cudzemi sprawami. Po dłuższej walce wewnętrznej uspokoił zatem swoje sumienie, przeznaczając część dochodów na wspieranie anonimowo zasługujących na to osób i instytucyj.

Zdarzyło się razu pewnego, że Smith, jeszcze wówczas duchowo niezrównoważony, wstąpił po zamknięciu banku do Britisch Museum głównie, aby schronić się przed deszczem. Błądząc bez celu po salach, znalazł się w wielkiej galerji, przeznaczonej na przechowanie egipskich rzeźb i kamiennych ozdób. Galerja ta zainteresowała go bardzo, nie wiedział bowiem nic o egiptologji: doznał uczucia, będącego czemś pośredniem między podziwem i strachem. Pomyślał, że naród wykonywujący takie dzieła musiał być narodem, a z myślą tą pojawiło się pragnienie bliższego jego poznania. Ale dopiero w chwili, kiedy zamierzał odejść, oczy jego spoczęły na wyrzeźbionej głowie kobiecej, która wisiała na ścianie.

Smith spojrzał na nią raz, drugi i trzeci i zakochał się. Rzecz prosta, nie zdawał sobie z tego sprawy. Wiedział tylko, że zaszła w nim jakaś zmiana i że nigdy, nie będzie mógł zapomnieć twarzy, którą przedstawiała wyrzeźbiona maska. Być może, że nie była ona właściwie piękną, wyjąwszy dziwny, tajemniczy uśmiech; być może, że usta były za grube, a nozdrza za szerokie. Ale dla niego twarz ta była uroczą; i budziła w nim dziwne jakieś przeczucia, przemawiała do duszy, jakby tkliwemi wspomnieniami. Wpatrywał się w rzeźbę, a rzeźba uśmiechała się słodko do niego, podobnie jak uśmiechać się musiał jej oryginał — gdyż była to maska pośmiertna — w pustym grobowcu lub krypcie przez trzydzieści wieków i jak uśmiechała się do ludzi kobieta, której była podobizną.

Jakiś przysadzisty, zażywny jegomość wszedł do sali i przemówił rozkazującym tonem do robotników, którzy ustawiali piedestał dla sąsiedniego posągu. Smithowi przyszło na myśl, że musi on wiedzieć coś o znajdujących się w galerji zabytkach. Przezwyciężając wrodzoną sobie nieśmiałość, uchylił kapelusza i zapytał jegomościa, czy nie mógłby mu powiedzieć, kogo przedstawia ta maska.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Sp. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.